

Drogowcy znowu sknoci

Na Łaskiej też są błędy

Żeby włączyć zielone światło, trzeba przejść przez tory na czerwonym.

– Czy w tym mieście nic nie można zrobić dobrze – denerwował się nasz Czytelnik z ulicy Tkackiej. – Najpierw sknocił Zamkową, a teraz przejście dla pieszych na Łaskiej. Przecież poprawki będą nieźle kosztować.

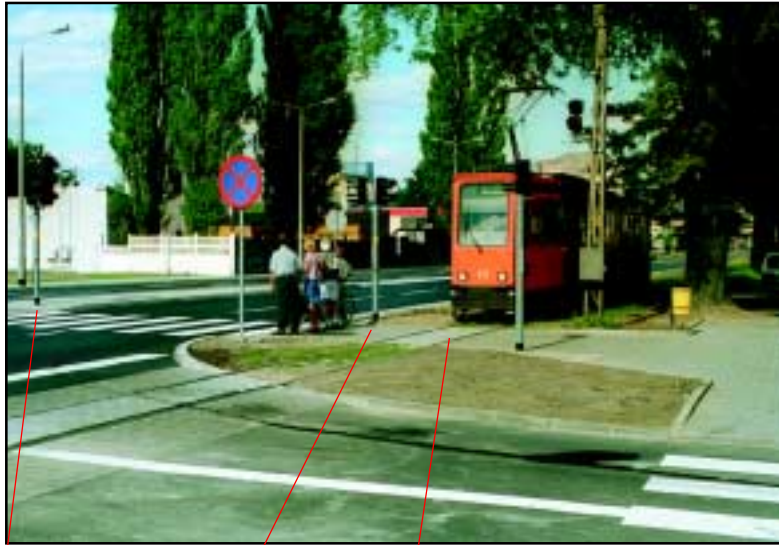
Drogowcy zakończyli przebudowę skrzyżowania ulic Łaskiej i Tkackiej. I nie ustrzegli się błędów.

– Zielone światło dla pieszych, przechodzących przez jezdnię na Łaskiej, włącza się przyciskiem na sygnalizatorze – tłumaczy **Witold Banaś**, instruktor jazdy. – Ale żeby się do niego dostać, trzeba najpierw przejść przez torowisko tramwajowe. I to przy czerwonym świetle.

Na razie nie ma zbyt wielu pieszych na skrzyżowaniu. Ale ruch zwiększy się, gdy otworzą market Lidl.

– Wtedy może tam być niebezpiecznie – uważa Witold Banaś.

Piesi narzekają też, że zielone światło na przejściu przez Łaską świeci zbyt krótko.



zbyt krótko świeci się zielone światło

na przejściu przez torowisko nie namalowano pasów

sygnalizator dla pieszych stoi za torami tramwajowymi. Aby nacisnąć przycisk na sygnalizatorze, trzeba najpierw przejść przez tory

– Właśnie dlatego jest wysepka na środku jezdni. Osoba, która nie zdąży przejść, powinna tam poczekać, aż znów włączy się zielony sygnał – tłumaczy Banaś. Drogowcy zapowiedzieli, że skrzyżowanie poprawią.

Kończą chodnik, brukują parkingi

Rzymskie łuki na Zamkowej

Do końca września potrwa układanie granitowej kostki na parkingach wzdłuż nowego chodnika przy ulicy Zamkowej. Układa ją łódzka firma Wendland.

– Okazało się, że w naszym mieście nie ma dobrych brukarzy – mówi **Wojciech Janczyk**, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego. – Ogłosiliśmy przetarg. Zależało nam, żeby robota wykonana była fachowo i solidnie. Firma Wendland ma na swoim koncie kilka poważnych robót.

Kostką wyłożone będą również wjazdy do bram. Z granitowych cegiełek, pokrywających wcześniej nawierzchnię Zamkowej, ułożone zostaną tzw. łuki rzymskie.

– I na tym właśnie polegał problem – dodaje Janczyk. – To trudna technika, a łodzianie solidnie ją opanowali. (r)

W PZU liczą straty

Zgłosiło się prawie 300 poszkodowanych przez ostatnią burzę.

– Przed pierwszą, piątkową ulewą nasi agenci namawiali pabianiczian na ubezpieczenie mieszkań – wspomina **Teresa Kowalska**, szefowa pabianickiego PZU. – Byli tacy, którzy ubezpieczyli się dosłownie dzień wcześniej. Teraz dostaną odszkodowanie za poniesione straty.

Już 270 osób zgłosiło się do PZU po odszkodowanie za zniszczenia. W PZU liczą, że klientów przybędzie, kiedy skończą się urlopy. Niektórzy pabianiczanie są jeszcze na wakacjach i nie wiedzą nawet, że ich domy zostały zalane.

– Są tacy, którzy ucierpieli podwójnie – mówi Kowalska. – Nie zdążyli jeszcze wysuszyć mieszkań po jednej, a już przyszła następna ulewa.

Teraz inspektorzy PZU odwiedzają poszkodowanych. Oprócz 270 zalanych domów i mieszkań, 10 pabianiczian zgłosiło zalane w garażach samochody. Dwa auta odmówiły posłuszeństwa podczas jazdy, bo do silników dostała się woda, która płynęła ulicami.

Szkody wyrządziła nie tylko ulewa. Uderzenie pioruna w stację przy ul. Sikorskiego spowodowało przepięcie sieci energetycznej. Nagły skok napięcia zniszczył urządzenia elektryczne w wielu domach. „Spaliły się” telewizory, magnetowidy, telefony, a nawet systemy alarmowe. Takie szkody zgłosiło PZU kilkanaście osób.

Na oszacowanie strat inspektorzy mają 30 dni. Po tym czasie ubezpieczeni powinni dostać odszkodowanie. Żeby zmieścić się w przepisowym terminie, codziennie w teren ruszają wszyscy (10 osób) pracownicy wydziału likwidacji szkód. Ale i tak jest ich za mało. Dlatego z pomocą przyjeżdżają inspektorzy z Łodzi.



Posada dla radnego

Jarosław Cichosz, przewodniczący Komisji Budżetu Rady Miejskiej, dostał robotę w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Jako radny miejski, Cichosz nie może zajmować stanowisk kierowniczych w urzędzie i zakładach podległych miastu.

– Jest zatrudniony na podrzędnym stanowisku – wyjaśnia **Florian Właźlak**, dyrektor ZGKiM. – Chcemy wykorzystać jego umiejętności w dziedzinie elektroniki i telekomunikacji.

Radny jest na drugim roku studiów doktoranckich na Politechnice Łódzkiej. W ZGKiM zatrudniono go na pół etatu. Zajmuje się gromadzeniem informacji na temat zakładu oraz publikowaniem ich na stronie internetowej. Do jego obowiązków należy też koordynacja funkcjonujących w ZGKiM systemów informatycznych oraz komputeryzacja firmy. Zarabia tu ok. 840 zł (brutto) z premią. Jest jednym z kilku informatyków pracujących w ZGKiM przy realizacji ustawy „Otwarty urząd”.

Jarosław Cichosz

ma 26 lat. Jest radnym miejskim drugą kadencję. Za przewodniczenie Komisji Budżetu bierze 1.100 zł miesięcznej diety



nekrolog

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 sierpnia zmarł nagle
ŚP. LEK. MED. TADEUSZ JAROCIŃSKI

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 18 sierpnia o godz. 14.00 z domu przedpogrzebowego cmentarza komunalnego w Pabianicach, o czym powiadamia przyjaciele i znajomych najbliższa rodzina

Najszczerze wyrazy współczucia dla
Grzegorza Mazurka
z powodu śmierci

OJCA

składa
Zarząd i współpracownicy
Zakładów Mięsnych PAMSO SA

KRÓTKO

Konfederacja Pracy otworzyła bank umiejętności przy ul. Gdańskiej 6. Są w nim zgromadzone informacje o osobach poszukujących pracy, które chętnie zaopiekują się dzieckiem bądź osobami starszymi, posprzątają mieszkanie, ugotują obiad i przystrzygą trawnik.

Woda w Lewitynie jest czysta. Pabianicki sanepid dwa tygodnie temu pobrał próbki wody ze stawów. Wynik badań jest pozytywny. Można więc bezpiecznie korzystać z kąpielni. Można też popływać kajakiem i rowerem wodnym. Za godzinę przyjemności trzeba zapłacić 5–10 zł. Na amatorów tenisa ziemnego czekają korty. Za godzinę gry trzeba zapłacić 12 lub 15 zł w zależności od pory dnia.

Można pływać w krytym basenie MO-SiR-u. Pływalnia jest czynna codziennie od godz. 10.00 do 18.00. Dorośli płacą za bilet 8 zł. Młodzież szkolna – 5 zł. Złotówkę mniej kosztuje w sierpniu bilet dla dzieci do 7 lat.

Na zabawę taneczną zaprasza Wesoly Ogródek przy ul. Myśliwskiej. Od czwartku do niedzieli zagrają tu zespoły muzyki lekkiej. Imprezy startują o godz. 17.00. Dla gości przygotowano darmową michę wojskowej grochówki.

Dzięki Pabianicom

Holendrzy zatrudnią 500 osób.

Centrum Usług Księgowych powstanie w Łodzi. Będzie obsługiwało 100 oddziałów holenderskiego koncernu Philips, działającego w 20 krajach Europy. Pracę dostanie w nim 500 osób – głównie specjalistów od księgowości, analizy finansowej i rachunkowości.

Ważnym powodem ulokowania Centrum w Łodzi jest fakt, że Holendrzy znają nasz region. W Pabianicach mają fabrykę żarówek.

– Będzie to Centrum Philipsa na całą Europę. Zastosujemy najnowocześniejsze technologie i programy informatyczne – zapewnia Bogdan Rogala, prezes Philips Polska.

ogłoszenie



Prezydent Pabianic i przewodniczący Rady Miejskiej zapraszają mieszkańców miasta, organizacje polityczne i społeczne

na uroczystą mszę świętą w intencji Ojczyzny, która odprawiona zostanie 15 sierpnia 2003 roku o godz. 10.00 w kościele św. Mateusza.

Po mszy nastąpi złożenie kwiatów pod pomnikiem Niepodległości.

HOP po raz 9.

Wśród Honorowych Obywateli Pabianic najwięcej jest duchownych, lekarzy i sportowców.

We wrześniu radni miejscy uhonorują najlepszych spośród najlepszych obywateli naszego miasta tytułem Honorowy Obywatel Pabianic. W tym roku są tylko dwaj kandydaci: ksiądz Jan Szuba i doktor Jerzy Kasperski.

Nazwiska ich zgodnie powtarzały się we wszystkich wnioskach, które do Rady Miejskiej zgłosiły szkoły, stowarzyszenia oraz Towarzystwo Przyjaciół Pabianic.

Teraz nad kandydaturami będzie obradować Komisja do Spraw Obywatelskich. Ostateczną decyzję podejmie Rada Miejska na wrześniowej sesji. Uroczystość nadania tytułów przewidziano na październikowe Dni Pabianic.

Radni przyznali tytuł Honorowego Obywatela Pabianic trzynastu osobom: czterem duchownym (z papieżem na czele), trojgu lekarzom i dwojgu sportowcom.

Honorowi Obywatele Pabianic

Jadwiga Wajs–Marcinkiewicz (tytuł przyznany przed wojną)
ksiądz Lucjan Jaroszka (1993)
doktor Milena Piotrowska (1994)
ksiądz Ryszard Olszewski (1995)
prof. Janusz Alwasiak (1996)
Zygmunt Luboński (1996)
Zdzisław Wlazłowicz (1996)
Jan Paweł II (1999)
prof. Jan Berner (2000)
Henryk Langierowicz (2000)
prof. Jan Kaczmarek (2002)
Janusz Koziaara (2002)
biskup Bohdan Bejze (2002)

Policja prosi

40–letniego mężczyznę, który 7 sierpnia w sklepie Smakołyk przy ul. Warszawskiej 35 był świadkiem kradzieży dokumentów, o telefon pod numer: 22–53–343.

Kandydaci do tytułu



Ksiądz Jan Szuba urodził się w 1932 roku w Nowej Wsi Królewskiej. Ukończył Seminarium Duchowne w Łodzi. W 1957 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Michała Klepacza. Został wikarym w parafii Przemienienia Pańskiego w Łodzi. W latach 84–89 był proboszczem parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzezinach. Do pabianickiej parafii św. Mateusza trafił w 1989 roku. Przez 10 lat od 1990 był dziekanem dekanatu pabianickiego. Od 1992 jest kapelanem Jana Pawła II.



Doktor Jerzy Kasperski, emerytowany chirurg. Najstarszy żyjący maturzysta Gimnazjum im. Jędrzeja Śniadeckiego (maturę pisał w 1930 r.) Absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Doktorat i specjalizację z chirurgii zrobił w 1947 roku w 1. Klinice Akademii Medycznej w Łodzi. Był lekarzem wojskowym. W pierwszych dniach wojny na dworcu w Sieradzu zorganizował punkt sanitarny PCK. W latach 1942–1944 był lekarzem partyzantów w powiecie radomszczańskim. Brał udział w akcji rozbicia więzienia w Radomiu i uwolnieniu 41 żołnierzy AK. W listopadzie 1944 r. został lekarzem I Batalionu 74. Pułku Piechoty AK. Po wojnie został pełnomocnikiem PCK w Pabianicach. Na dworcu kolejowym urządził punkt sanitarno–odżywczy dla powracających z frontu i obozów koncentracyjnych. Po 50 latach, w 2001 roku uhonorowano go Odznaką Honorową Polskiego Czerwonego Krzyża.

Mniej błędzenia po urządzenie

Biuro Obsługi Interesantów ruszy w poniedziałek w Urzędzie Miejskim przy ul. Zamkowej 16.

Będzie się mieściło na parterze budynku, na wprost głównego wejścia (w pokoju, w którym dotąd działała Fundacja Gminy Żelów). Pabianiczanie dowiedzą się tu, gdzie i jak załatwić sprawę, będą mogli zostawić urzędowe pisma i otrzymać potrzebne formularze. Nie będą już błędzić po piętrach magistratu, ani chodzić po mieście w poszukiwaniu poszczególnych wydziałów, które mieszczą się aż pod czterema adresami: przy Zamkowej, św. Jana, Narutowicza i Kościuszki.

– Interesanci będą mogli zanieść tam dokumenty osobiście lub skorzystać z naszego biura – mówi Paweł Rózga, szef kancelarii prezydenta.

Biuro czynne będzie tak jak urząd: od godz. 8.00 do 16.00, we wtorki od 9.00 do 17.00.

Po wypadku w Bieszczadach

Co z Michałem?

Harcerz nadal nieprzytomny, ale lekarze są optymistami.

17–letni Michał S., który miesiąc temu uległ wypadkowi podczas przeprawy przez San, nadal leży w krośnieńskim szpitalu. Wciąż nieprzytomny.

– Ale lekarze są bardziej optymistyczni – mówi Krzysztof Budziński, komendant pabianickiego hufca. – Mówi się o przewiezieniu go do kliniki.

Dochodzenie w sprawie wypadku prowadzą policjanci z Ustrzyk Dolnych. Ich zdaniem instruktorzy, którzy prowadzili zajęcia z harcerzami, nie są bez winy. W ubiegłym tygodniu powołano biegłych, którzy sprawdzili przebieg zajęcia. Z ich ustaleń wynika, że instruk-

torzy Piotr K. i Jacek K. nie zwrócili uwagi Michałowi, kiedy ten nieprzeziwście uczył się liny. Podczas zjazdu między drzewami, Michał nagle poderwał nogi do góry i zaczął je na linie. Z impetem uderzył w drzewo i spadł.

– Zarzuty postawimy prawdopodobnie także osobie, która zatwierdziła plan zajęć podczas obozu – mówi komisarz Piotr Wileczek z komendy w Ustrzykach.

Harcerskie „dochodzenie” w tej sprawie zapowiada Komenda Chorągwi Łódzkiej ZHP. Nastąpi to we wrześniu, już po zakończeniu akcji letniej. Wtedy do Pabianic wrócą wszyscy instruktorzy i będzie można z nimi porozmawiać o wypadku.

Dopadli Rudego

Gang, którego hersztem jest stolarz z Pabianic, utopił Polskę w morzu spirytusu. Przemycił co najmniej 1,1 miliona litrów. Herszt miał pod swą komendą Niemców, Czechów, Ukraińców i Polaków

Policjanci z siedmiu państw ścigali stolarza z Pabianic – Floriana C., pseudonim Rudy vel Fred. To on zorganizował gigantyczny przemyt spirytusu z Portugalii, Włoch, Francji i Wielkiej Brytanii. Rudy wpadł w Katowicach.

– Na tym przemyście skarb państwa stracił co najmniej 71 milionów zł – szacuje Tomasz Tadla z Prokuratury Okręgowej w Katowicach.

Gangsterzy byli przygotowani na wpadkę. Miliony ze szmuglowanego spirytusu zdążyli przepisać na żony, dzieci, braci i siostry

Życie Pabianic dowiedziało się, że w gangu Floriana C. było ponad 40 przestępców. Oprócz Polaków, Rudy miał pod komendą Niemców, Ukraińców i Czechów. Był to świetnie zorganizowany gang – podzielony na kilka sekcji. Jedna kupowała alkohol w destylarniach Francji, Anglii, Włoch i Portugalii. Druga – szmuglowała spirytus przez granice. Trzecia – odpowiadała za ukrywanie alkoholu w magazynach pod Warszawą, Łodzią i Katowicami. Ostatnia sekcja rozprowadzała spirytus po kraju. Miała dobre układy z kilkoma międzynarodowymi gangami.

Według prokuratury, gang działał od 1995 roku. Każdy przerzut 25.000 litrów spirytusu kosztował około 100.000 marek niemieckich. Za spirytus gangsterzy płacili ok. 50.000 marek. Resztę wydawali na łapówki dla celników i wynajęcie odważnych kierowców ciężarówek. Takich, którym nie drgnie powieka podczas kontroli granicznej.

Podczas śledztwa prokuratorzy musieli kilkadziesiąt razy korzystać z pomocy prawnej w Europie Zachodniej. Dzięki niej ustalili, że spirytus zostawał w Polsce, choć przestępcy deklarowali, że odbiorcami są firmy z krajów dawnego Związku Radzieckiego. W ten sposób nie płacili cel i podatków.

Do tej pory aresztowano 26 osób. Większość gangsterów była przygotowana na wpadkę. Majątki zdążyli przepisać na żony, dzieci i rodzeństwo.

Gang pabianiczniana policja tropiła od 1998 roku.

– Było to jedno z najbardziej pracochłonnych i czasochłonnych śledztw w historii katowickiej prokuratury – twierdzi Tomasz Tadla.

Dwóch współników Rudego: mieszkanka Cieszyna, Piotra S., pseudonim Mały, i Jacka S. ze Szczecina, aresztowano w Niemczech. Już zostali skazani na kary po 6 lat więzienia. Gdy wyjdą na wolność, będą przywiezieni do Polski i staną przed polskim prokuratorem. Odpowiedzą za kierowanie grupą przestępczą, przemyt i fałszerstwa dokumentów.



Za granicą siedzi także kilku zaufanych ludzi Floriana C. – w tym Niemcy i Czesi. Sześciu jest poszukiwanych listami gończymi.

Nasza sonda Płatne leczenie?

Na wizytę u lekarzy specjalistów w przychodniach czeka się 2–3 miesiące. Zapytaliśmy telefonicznie mieszkańców Pabianic, czy zgodziliby się wyłożyć z własnej kieszeni 18–20 zł za omińnięcie tej długiej kolejki. Oto ich opinie:

■ Jestem przeciw. To szybka droga do pozbycia się emerytów. Przecież w kolejkach nie stoją ludzie zdrowi. I takie podziały na biednych i bogatych są bez sensu.

■ Bardzo dobry pomysł, ale tylko dla tych, których na to stać. Co z tymi, którzy nie znajdują dodatkowych 20 zł w portfelach?

■ Ja tak mało i rzadko korzystam z tych usług, że mnie to mało obchodzi. Jak muszę, to chodzę do lekarzy prywatnie.

■ Cały problem wynika z tego, że brakuje pieniędzy na nowych specjalistów. Chorych ilu było, tylu będzie, więc kolejki i tak się nie skrócą.

■ Nie, nie, choroba nie zagląda ludziom w kieszenie i... lekarze też nie powinni.

■ A czy bogacz jest bardziej chory od biednego? Pieniądze nie mogą decydować o tym, kogo leczyć w pierwszej kolejności.

■ Mnie już to nie dotyczy, bo ja jestem zarejestrowana w hospicjum, mam złośliwy nowotwór. Ale uważam, że pomysł jest bardzo dobry. Szkoda życia na stanie w kolejkach.

■ Ja mogłabym zapłacić. Mam pracę, mam więc pieniądze, a nie mam czasu na stanie w kolejkach. Ale co będzie, jak stracę pracę?

■ To jest w ogóle jakaś paranoja!!! Jest tylu bezrobotnych lekarzy, a ludzie muszą stać wiele miesięcy w kolejkach. Trzeba coś zmienić na górze, a nie zdierać pieniądze od pacjentów.

■ Ja rozumiem, że szpitalom jest ciężko, ale to nie nasza wina.

■ 18–20 zł to nie majątek, w prywatnym gabinecie zapłacę ponad 50 zł i czasem tam też czekam w kolejce.

■ Można coś takiego wprowadzić. Każdy sam by zdecydował, czy czeka kilka miesięcy nic nie płacąc, czy płaci i idzie do lekarza natychmiast. Ekspresowe usługi wszędzie są droższe.

■ Czyli ci, którzy nie mają 20 zł, czekali by w nieskończoność, bo przed nich ciągle wpychali by się bogacze.

■ Zapłaciłabym chętnie, bo mnie na to stać. Ale czy pomysł jest dobry? Hmm... należałoby zapytać tych najbardziej potrzebujących.

■ Nie lubię bardzo tego toku w poczekalniach i gdyby to było poniżej 20 zł, to zapłaciłabym chętnie. W prywatnych gabinetach jest o wiele drożej.

■ To nie głupi pomysł. Za te pieniądze można by było opłacić dłuższą pracę lekarzy. Może to rozładuje kolejki, jeśli tak, to jestem za.

■ Każdy chory musi mieć zapewnioną opiekę. Nie powinny tu rządzić pieniądze, ale jeśli znajdują się tacy, którzy zechcą płacić, to dlaczego nie.

Szpital w liczbach

573

– tyle łóżek jest w naszym szpitalu

4,5 tysiąca

– tyle operacji przeprowadzają tutaj corocznie lekarze

291

– przez tyle dni w ciągu roku pacjenci zajmują jedno łóżko

230 tysięcy

– tylu pacjentów w ciągu roku przychodzi do przychodni rejonowych

12 tysięcy

– tyle razy lekarze jeździli do chorych w domach

13 tysięcy

– tak często przychodziliśmy do ambulatorium pogotowia po poradę

10 tysięcy

– tyle razy pogotowie jeździło do pacjentów

500

– tylko tyle razy wyjeżdżało pogotowie do wypadków

293

– tylu lekarzy i magistrów pracuje w szpitalu

409

– tyle jest tu zatrudnionych pielęgniarek i położnych

61

– tylu jest sanitariuszy, gipsiarzy i pracowników transportu wewnętrznego

250

– tyle osób zostało zwolnionych ze szpitala i przychodni w ciągu ostatnich 3 lat

654

– tyle łóżek szpitalnych było 3 lata temu

ŹRÓDŁO: SPZOZ

Toniemy w śmieciach

**Kto twierdzi, że w mieście jest brudno – ten się myli.
Koszmarne brudno jest dopiero wokół Pabianic**



Ulica Bagatela. Stary pamoteksowy budynek. Zbieracze złomu ukradli metalowe drzwi. Wymontowali też 6 z 8 filarów podtrzymujących strych. Tymczasem na strychu „spędzają

wakacje” dzieci z całej okolicy. W każdej chwili budynek może się zawalić.

Obok jest drugi budynek, gdzie są magazyny budowlane. Jeden został spalony. Niebezpiecznie pochylił się nadpalony dach, który częściowo już się zawalił. Wokół walają się śmieci. Śmierdzi. Rude ry i buszujące w nich dzieci widać z okien powiatowej komendy policji.

– Już raz zwracałem uwagę w Urzędzie Miejskim, który jest właścicielem terenu, że ten budynek trzeba zabezpieczyć – wyjaśnia **Janusz Dąbek** z powiatowego nadzoru budowlanego. – Jeszcze raz powiadomię Urząd Miejski.

Sprawdziliśmy. Do grożącego zawaleniem budynku wciąż można wejść.



Pliszka. Wywożenie odpadków na Pliszkę to już tradycja. Za komuny śmieciły tu największe pabianickie fabryki. Teraz robią to krawcy. Regularnie wysypują resztki tkanin ze szwalni i krojowni. Co sprytniejsi je podpalają. W ten sposób próbują zaciierać ślady.

– Podejrzewamy, że są to krawcy z Ksawerowa – ujawnia **Zbigniew Ziółkowski**, strażnik miejski z patrolu ekologicznego. – Nie pierwszy raz są tu wywożone ścinki i podpalane.

Śmieci na zdjęciu spłonęły w nocy 5 sierpnia.

**ZAKAZ
WYRZUCANIA
ŚMIECI**

Cegielnia Młodzieniaszek. Tu było uroczne jezioro. Dziś wokół niego jest wysypisko śmieci. Leżą niepotrzebne nikomu silniki, styropian, wiadra po farbie, stare piece, plastikowe butelki...

– Mam podrzucane śmieci z za płotów okalających działki. Czasami ktoś podjeżdża ze śmieciami samochodem – mówi **Bogdan Michalski**, właściciel cegielni.

Michalski postawił płoty i bramy. Ale nie powstrzymał brudasów. Wyłamali bramę i brudzą dalej. Całkiem niedawno jego pracownik zauważył, że wśród śmieci jeden worek się rusza. W zawiązanej szczelnie folii był szczeniak, któremu cudem udało się przeżyć. Od tamtej pory psiak mieszka w cegielni.

– Działkowcy traktują ten teren jak własne wysypisko śmieci – żali się. – Może miasto powinno ustawić kilka kontenerów, gdzie ludzie mogliby wrzucać niepotrzebne rzeczy. Zyskałoby na tym nasze środowisko naturalne, bo przestałoby śmiecić wokół miasta.



Łąki Hermanowskie. Ktoś tutaj urządził sobie spore wysypisko śmieci. Rozorane łąki wyglądają jak krajobraz na księżycu. Wszędzie wala się gruz, plastikowe butelki, papa zdjęta z dachu. Ktoś wywiózł tu z zakładu naprawy aut lub szrotu części od starych samochodów. Wokół walają się śmieci przywiezione z domów. Są nawet brudne pampersy, ubranka dzieci, resztki mebli.

– Na łąki zwozi się śmieci. Z łąk wywozi się ziemię uprawną i wykopuje piach na budowę. To degradacja środowiska i nie wolno tego robić – wyjaśnia **Robert Borzyński**, strażnik miejski z patrolu ekologicznego.

Za furmankę ziemi lub piachu działkowcy płacą 50–80 zł.



Lasek Miejski. Spacerowicze mieli tu drogę do lasu przez usianą kwiatami łąkę. Niestety, budowlańcy stawiający bloki wysypują tu gruz i resztki tynku.

– Około godz. 20.00 przyjeżdżają ciężarówki wyładowane gruzem i śmieciami – mówi mieszkanka ul. Popławskiej. – Wyglądało to na azbest. Sprawdziliśmy. To tylko skuty tynk.

– Rozmawialiśmy z właścicielem budowy i obiecał szybko usunąć te góry gruzu – mówi **Dariusz Banachowski**, wiceprezes Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. – Jeśli sam nie sprząta, zrobimy to sami i wystawimy mu rachunek.

Jaka kara dla brudasza

– mówi **Adam Wielechowicz**, komendant Straży Miejskiej:

– Jeśli udowodnimy, że ktoś wyrzucił śmieci, możemy go ukarać mandatem nawet w wysokości 1.000 zł lub skierować sprawę do sądu grodzkiego. W większości przypadków potrafimy udowodnić przestępstwo, bo śmieci to dowód rzeczowy i bardzo wiele mogą „powiedzieć” o właścicielu. Większość śmieci „przyjeżdża” do nas z okolicznych gmin.

Kto tu tak brudzi

– mówi **Robert Borzyński**, strażnik miejski:

– W sąsiednich gminach nie ma straży gminnej. Kontrole NIK w 2001 r. ujawniły spore nieprawidłowości w nadzorze urzędów gminnych w gospodarce odpadami. Spotykamy się z tym, że w gminach nikt nie ściga właścicieli małych zakładów za brak umowy o wywóz nieczystości stałych. Dlatego śmieci bezkarnie wciąż są wywożone na łąki.

Nie mogę uwierzyć, że ludzie jadą tylko po to do lasu, żeby tam wyrzucić worek ze śmieciami, części od samochodów, gruz, potłuczone szyby... Nie mogę uwierzyć, że można być taką świnia i resztki tkanin ze szwalni wysypać na piękną, zieloną łąkę. A potem podpalić. Nie mogę uwierzyć, że robią to pabianiczanie i nasi sąsiedzi z za miedzy. A jednak...

Renata Kamińska

Przetrzymała jedenastu prezesów

Irena Drożdż jest księgową Włókniarza Pabianice od prawie 30 lat. Wyplacała pierwsze pensje przyszłym gwiazdom sportu: Pawłowi Janasowi, Małgorzacie Kozeź-Gliszczyńskiej, Piotrowi Nowakowi. Widziała rozkwit i upadek klubu



■ Pracowała pani z jedenastoma prezesami. Który był najlepszy, a który do niczego?

– Najmilej wspominam pierwszego prezesa Ryszarda Augustyniaka. Może dlatego, że pracowałam z nim najdłużej. Ale ze wszystkimi świetnie się dogadywałam.

■ Kiedy klub przeżywał największy rozkwit?

– W latach 80–87. Byliśmy wtedy najprężniejszym klubem w województwie. Mieliśmy dwa sklepy odzieżowe, dwie hurtownie,

sklep meblowy w hali sportowej przy Orlej. Do tego hotel, dwie kawiarnie. Na klub zarabiała brygada remontowa i malarska oraz transport. Mieliśmy dwa autokary i nysę.

■ Czy dzięki temu pod koniec lat 80. piłkarze Włókniarza awansowali do drugiej ligi?

– Na pewno przyczyniło się to do sukcesu. Ale klub to nie tylko piłkarze. Mieliśmy wtedy ponad pięciuset zawodników. Koszykarki były zawsze w kra-

jowej czołówce. Nieźle wiodło się piłkarzom ręcznym, tenisistom, lekkoatletom. A nawet sekcji strzeleckiej.

■ A co się stało ze strzelcami?

– Gdy wprowadzono stan wojenny, musieli oddać broń i magazynki z nabojami. Nie mieli czym trenować. Sekcja upadła, gdy odszedł jej dobry duch, Karol Sadzisz.

■ Włókniarz miał także sekcję bokserką.

– Wiąże się z nią ciekawa anegdota. Mieliśmy problem z badaniami lekar-

– Największe kłopoty mieliśmy z badaniami lekarskimi dla bokserów. Lekarze nie chcieli ich wydawać. Krzyczeli, że są od leczenia a nie od pozwalania na bicie po gębach. Do upadku sekcji strzeleckiej przyczynił się stan wojenny. Milicja zabrała nam całą amunicję i strzelcy nie mieli czym trenować

skimi. Lekarze się wkurzali, że są od leczenia, a nie od wydawania zezwoleń na bicie po gębach.

■ W tamtych czasach nie było zawodowego sportu. Nasi sportowcy mieli

etaty w fabrykach. Czy rzeczywiście pracowali?

– Klub był pod patronatem siedmiu największych pabianickich fabryk. Sportowców zatrudniano najczęściej na stanowiskach robotników. Najmniej odpowiedzialnych. Ale oni nie pracowali. Nie daliby rady. Seniorzy trenowali dwa, trzy razy dziennie. W 1981 roku wprowadzono stypendia sportowe. To ograniczyło zatrudnienia. Etatowcom nie moglibyśmy już wypłacać stypendiów.

■ Pamięta pani najgłośniejszych sportowców, którym wypłacała pani stypendia?

– Tak: Małgosia Gliszczyńska, Paweł Janas. A Piotrka Nowaka poznałam jako dziesięciolatka. Jego rodzice mieszkali blisko mnie.

■ Czy bardzo zmieniły się charaktery sportowców?

– Teraz uważają, że wszystko im się należy. Kiedyś było inaczej. Ale za to wtedy byli bardziej przesydni. Piłkarze nożni pod żadnym pozorem nie zabierali na mecze kobiet. To mogło przynieść pecha.

■ A na mecze ciągnęły tłumy kibiców...

– Podczas drugoligowych meczów piłkarskich na trybunach zasiadało nawet 12 tysięcy osób. Przychodzili całymi rodzinami, zaraz po mszy w kościele Najświętszej Marii Panny. Specjalnie dla nich grę rozpoczynało się o godzinie 11.15. Hala koszykówki też była zawsze wypełniona po brzegi.

■ Księgowość w klubie sportowym to ryzykowny chleb. Dlaczego zdecydowała się pani pracować we Włókniarzu?

– Byłam księgową w drugim liceum. Gdy na początku lat siedemdziesiątych wyszły nowe przepisy dotyczące klubów sportowych, władze Włókniarza szukały osoby, która się na nich znała. Ja miałam je w małym palcu.

■ Ile razy kontrole finansowe ukarały klub?

– Nigdy! Zawsze udawało mi się znaleźć kruczek, by zagrać na nosie urzędnikom. Pamiętam kontrolę ZUS-u, która trwała trzy miesiące. Inspektorzy zażądali opłacenia składek za stypendia sportowe. Aż dziesięć razy byłam wzywana do Warszawy, do Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej. Ale podparłam się odpowiednim przepisem i nie zapłaciłiśmy ani grosza.

■ Kiedy zaczęły się kłopoty z pieniędzmi?

– Na początku lat 90. Upadł pabianicki przemysł. Zakładów nie było stać na dotowanie sportu. W 1994 roku MRKS Włókniarz został zlikwidowany. Ja byłam likwidatorem. Z bólem serca wyprzedawałam majątek klubu, na który pracowało kilka pokoleń pabianiczian.

rozmawiał:
Andrzej Adamczewski

Sklep FABRYKA
Zamkowa 4

- 70% wyprzedaż kolekcji letniej

BIGSTAR®

WOJCIECH JERZYŃSKI – lekarz, kierownik przychodni przy ulicy Orlej – chodzi do pracy dumny jak paw. Powodem jest niezwykle zdolny syn, Piotr. Junior Jerzyński postanowił studiować i zdał egzaminy na trzy kierunki: psychologię, socjologię oraz historię. Ostatecznie wybrał psychologię, gdzie o każdy indeks walczyło aż 20 kandydatów. Wiemy, że chciał też zdawać na medycynę, ale ojciec gorąco mu odradził.

JANUSZ TOMASZEWSKI – były wicepremier (na zdjęciu) – szykuje się do trudnej roli teścia. Jego syn Rafał wkrótce ożeni się z Olgą



Zapart, świeżo upieczoną prawniczką. Tata Janusz nie chce, by pabianiczenie podglądali, jak hasa na weselisku. Dlatego zaprasza gości aż do Konstantynowa.

JACEK DYBA – chirurg, wicedyrektor szpitala – wyrzucił z domu telewizor, magnetowid i elektroniczne zegary. Nie był to jednak atak szalu ani chęć odcięcia od cywilizacji swej rezydencji w Hucie Dłutowskiej. Doktor musiał pozbyć się sprzętu elektronicznego, bo wszystko trafił szlag. Dokładnie ujmując, trafił piorun. Stało się to podczas ostatniej burzy.

RADOMIR MAKOWSKI – ratownik z basenu PTC (na zdjęciu) – ma pełne ręce roboty. Nie dlatego, że pabianiczenie topią się jak muchy. W ciągu miesiąca Makowski chce nauczyć pływania pół setki dzieciaków. Ale początek był trudny. Samo wytłumaczenie maluchom, jak wkładać czepek, zajęło mu ponad godzinę. Mimo to ratownik jest pewien swego. Rekordowego wyczynu chce dokonać w Tęczowej Akademii Pływania, sponsorowanej przez telewizję kablową UPC.



Urosło urzędnikom i koszykarkom

Porównaliśmy zarobki pabianiczan z pensjami sprzed kilku lat. Najwięcej przybyło w portfelach urzędnikom miejskim i powiatowym oraz... koszykarkom. Zarobki pozostałych mieszkańców miasta wzrosły nieznacznie albo wcale

Prezydent Pabianic zarabia teraz 7.120 zł. To ponad 2 razy więcej niż 6 lat temu. Wtedy dostawał 3.200 zł. Wiceprezydenci biorą po 6.000 zł. W 1997 r. ich pensje sięgały 2.500 zł.

Po sporą sumkę chodzi do kasy przewodniczący Rady Miejskiej – miesięcznie 1.804 zł. O dziwo, jest to mniej niż 5 lat temu (2.590 zł). Kilkakrotnie wzrosły za to pensje szefów komisji Rady

Miejskiej. W 1998 r. co miesiąc wypłacano im po 216 zł. Teraz dostają od 700 do 1.045 zł. Szeregowi radni za kilka godzin radzenia miesięcznie biorą po 440 zł. Pięć lat temu – 72 zł. Naczelnicy wydziałów dostają 4.000 zł. W 1998 r. – około 2.000 zł.

Bardzo spęczniał portfel starosty. W 1999 r. co miesiąc starosta inkasował 5.339 zł. Teraz ma ponad 10.000 zł.

Wysokie miejsce w rankingu najlepiej zarabiających pabianiczan mają koszykarki Polfy. 6 lat temu „kasowały” od 1.400 do 3.500 zł. Teraz rezerwowe dostają po około 4.000 zł. Gaże czołowych zawodniczek sięgają nawet 15.000 zł. Trener I-ligowej drużyny zarabia 15.000 zł. W 1997 r. jego kontrakt opiewał na 2.500 zł.

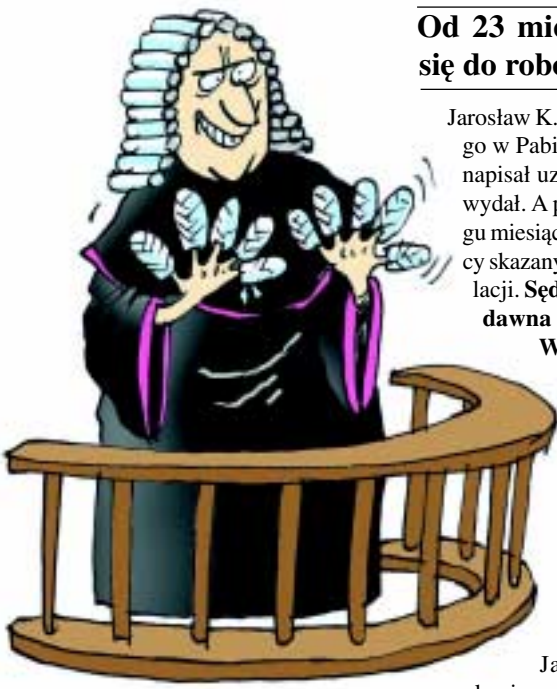


O tyle wzrosły pensje pabianiczan

(porównaliśmy pensje aktualne z tymi z 1998 r.)

- sprzedawczyni w sklepie z warzywami – ma: 780 zł, miała: 550 zł
- dobra szwaczka szyjąca na akord 12 godzin na dobę – ma: 2.200, miała: 1.500 zł
- szwaczka w prywatnym zakładzie, zarabia 2,50 zł na godzinę – ma: 800 zł, miała: 500 zł
- nauczycielka z 7-letnim stażem w szkole podstawowej – ma: 1.000 zł, miała: 590 zł
- uliczny sprzedawca owoców – ma: 600–900 zł, miał: 600–900 zł
- nocny strażnik w prywatnej firmie – ma: od 350 do 780 zł, miał: 550 zł
- agent ubezpieczeniowy – ma: od 1.500 do 6.000 zł, miał: od 1.500 do 4.000 zł
- handlarz z bazaru w Głuchowie – ma: około 2.500 zł, miał: od 1.000 do 2.300 zł
- kierowca autobusu MZK – ma: 1.800–2.200 zł, miał: 1.160 zł
- pracownik czterobrygadowki w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej – ma 1.400–1.600 zł, miał: 1.100–1.200 zł
- lekarz z naszego szpitala (drugi stopień specjalizacji) – ma: 1.200 zł, miał: 1.200 zł
- sekretarka w małej firmie – ma: 780 zł, miała: 560 zł
- stomatolog prowadzący prywatny gabinet – ma: 3.800 zł, miał: 2.700 zł
- ordynator w szpitalu – ma: 1.800 zł, miał: 810 zł
- sanitariusz pabianickiego pogotowia – ma: 800 zł, miał: 550 zł
- pielęgniarka w szpitalu – ma: 800 zł, miała: 600 zł
- kierowca TIR-a – ma: 1.000–3.000 zł, miał: 1.000–2.500 zł
- taksówkarz – ma: 750–2.500 zł, miał: 500–1.300 zł,

Dyscyplinarka dla sędziego



Od 23 miesięcy nie zabrał się do roboty.

Jarosław K., sędzia Sądu Rejonowego w Pabianicach, przez 2 lata nie napisał uzasadnienia wyroku, jaki wydał. A powinien zrobić to w ciągu miesiąca. Z tego powodu obrońcy skazanych nie mogą wnieść apelacji. **Sędzia Jarosław K. do niedawna był przewodniczącym Wydziału Karnego. Za opieszałość pozbawiono go tej funkcji.**

Brak jest uzasadnienia wyroku wydanego na 12 oskarżonych z „łódzkiej ośmiornicy”. Proces zakończył się 6 lipca 2001 roku. Od wielu zarzutów sędzia Jarosław K. uniewinnił oskarżonych. Za pozostałe orzekł

wyroki skazujące i wyznaczył wysokie grzywny.

Od czerwca sędzia K. jest na zwolnieniu lekarskim. We wrześniu czekają go kolejne kłopoty. Stanie przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi, który prowadzi postępowanie dyscyplinarne w jego sprawie.

– *Nie jest jedynym, który ma zaległości w pracy* – mówi **Grażyna Jezewska**, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Łodzi. – *Jest to bolączka naszego sądownictwa. Sędziowie mają za dużo spraw, a uzasadnienia wyroków nie da się napisać w ciągu godziny. Dlatego często zabierają prace do domu i biorą urlopy, by nadrobić zaległości.*

Za ociąganie się z uzasadnieniem wyroku sędzia może być ukarany m. in. zakazem piastowania funkcji przez 5 lat. Taką karę dyscyplinarną dostał prezes Sądu Okręgowego w Łodzi, który nie napisał uzasadnień 40 wyroków.

Jak instruktor stracił robotę

Lekcja łamania

Podczas jazdy z kursantem naruszył przepisy i dał uczniowi zły przykład – brzmi „wyrok”.

3 lata zakazu uczenia kierowców i skierowanie na egzamin – to kara dla instruktora, Grzegorza T. Nauczyciel, który od wielu lat szkoli pabianickich kierowców, jest tym oburzony. Od ponad roku „szuka sprawiedliwości”.

25 czerwca zeszłego roku na skrzyżowaniu ulic 15. Pułku Piechoty Wilków i Łaskiej zatrzymał się daewoo lanos z literą „L” na dachu. Autem szkoły jazdy kierował uczeń, obok siedział instruktor – Grzegorz T. Za nimi siedzieli Mariusz T. i Katarzyna O. Samochód nie mógł jechać, bo działacze pabianickiej Samoobrony urządzili pikietę. Spacerowali po jezdni, blokując ruch.

Policjanci, którzy obserwowali demonstrację, wypatrzyli, że w nauce jazdy siedzi zbyt dużo osób. Sierżant sztabowy **Piotr Biegajło** pouczył instruktora, że złamał przepisy. Instruktor skrytykował przepisy i policjantów,

który – jego zdaniem – nie potrafią poradzić sobie z demonstrantami.

– *Zaproponował mu mandat za 100 zł, ale Grzegorz T. go nie przyjął* – relacjonuje sierżant **Andrzej Baczyński**. – *Został pouczone, że wniosek o ukaranie trafi do Sądu Grodzkiego.*

Tak się stało. Sprawa ciągnęła się długo. Raz sąd stawał po stronie instruktora, raz po stronie policjantów. Ostatecznie instruktor (9 grudnia 2002 r.) został uznany winnym: „Dopuszczył do przebywania w pojeździe podczas jazdy szkoleniowej osób postronnych niezgodnie z przepisami dotyczącymi szkolenia kierowców”. Wtedy Grzegorz T. odwołał się do sądu wyższej instancji. Sąd Okręgowy w Łodzi (21 lutego 2003 r.) zamienił jedynie karę grzywny na naganę.

Informacja o instruktora trafiła do Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego. Wkrótce Grzegorz T. dostał ze Starostwa skierowanie na egzamin sprawdzający kwalifikacje.

– *Naraził na niebezpieczeństwo osoby, zabierając je do samochodu w czasie szkolenia* – wyjaśnia **Henryk Ram-**

lau, kierownik Wydziału Komunikacji. – *W ten sposób złamał przepisy o ruchu drogowym i przepisy komunikacyjne.*

Instruktor na egzamin nie poszedł. Odwołał się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Ale kolegium podtrzymało decyzję starosty. Także wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi nie był dla instruktora korzystny.

– *Skazany prawomocnym wyrokiem za złamanie przepisów o bezpieczeństwie ruchu drogowego nie może być instruktorem szkoły jazdy* – wyjaśnia kierownik Ramlau.

Kierownik wysłał do Grzegorza T. pismo z informacją o cofnięciu uprawnień i skreśleniu z ewidencji instruktorów jazdy. Instruktor nie chce przyjąć pisma. Niedawno pomocy szukał nawet w telewizji.

Kto może jechać nauką jazdy

Oprócz kursanta i instruktora w samochodzie może przebywać:

- kandydat na instruktora wraz z wykładową,
- kierownik jednostki szkolącej lub pracownik przez niego upoważniony,
- osoba sprawująca w imieniu starosty nadzór w zakresie szkolenia,
- tłumacz przysięgły, jeśli kursant nie włada językiem polskim,
- tłumacz języka migowego – jeśli kursant jest głuchoniemy.

Auto nauki jazdy może być wykorzystane do celów prywatnych (przewozu osób) tylko wtedy, gdy ma zdjęte lub zasłonięte oznakowanie – tablicę z literą „L”.

Komplet na ławie oskarżonych

Nie dostali 400.000 dolarów.

Policjanci schwytali resztę porywaczy Cygana Jana Z. – właściciela stacji benzynowej w Chechle. Pięciu oskarżonych usłyszy wkrótce wyroki. **Jest wśród nich Marek W. – ten, któremu dwa lata temu udało się uniknąć policyjnej pułapki.**

Jana Z. porwano w maju 2000 roku ze stacji benzynowej. Widziała to żona. Dwaj zamaskowani mężczyźni wciągnęli Cygana do furgonetki i odjechali w stronę Łaska. Za uwolnienie porwanego żądali od rodziny 400.000 dolarów.

Przestępcy wpadli podczas kontroli drogowej, gdy zmieniali miejsce ukrywania Cygana. Na podłodze ich auta leżał skuty i zakneblowany Jan Z.

Trzech sprawców sąd już skazał na kary od 5 do 6 lat więzienia. Po apelacji dołożył im jeszcze po roku. Jednego – Bogdana B., który współpracował z policją, potraktował łagodnie. Posiada tylko 11 miesięcy.

Jak brat wyparł się brata

Trafiła kosa na... taksówkarza.

19-lletni Rafał Ł. i o rok młodszy Mariusz mają już na sumieniach kradzieże i włamania. W nocy 7 sierpnia znowu wyciągnęli łapy po cudzą rzecz. Około 1.00 wsiedli do taksówki wraz z trzema dziewczynami. Odwieźli je do domu i kazali taksówkarzowi jechać na Warszawską 27. Tam wysiadł Mariusz. Wtedy taksówkarza coś zaniepokoiło. Rozjeżdżał się i dostrzegł, że zniknął telefon komórkowy Ericsson, wart 1.000 zł. Próbował gonić złodzieja, ale nie dał rady, choć pomagał drugi młody pasażer. **Rafał biegł tak, by nie dogonić brata.**

Podejrzliwy taksówkarz i „uczynny” pasażer pojechali do komendy policji. Tam Rafał Ł. zeznał, że nie wie, kim jest złodziej. Tłumaczył, że poznał go nocą w dyskotecce. Policjanci spisali go i puścili wolno.

Dwie godziny później w pobliżu stacji benzynowej na ul. Łaskiej zatrzymali złodzieja komórek. Mariusz Ł. miał przy sobie ukradziony telefon, ale już bez karty SIM. Wyznał, że kartę przekazał starszemu bratu. Teraz obaj będą odpowiadać za kradzież telefonu.

reklama.....

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy Cmentarzu Komunalnym

Pabianice, Kilińskiego 57/59, tel. **215-12-60, 212-12-60**

oferuje kompleksowe usługi pogrzebowe, w tym
**PRZECHOWYWANIE ZWŁOK W CHŁODNI
W DOMU POGRZEBOWYM**

**AUTOKARAWAN
OPEL ASTRA
BELLA**

Zakład czynny codziennie oprócz niedziel
w godz. 8.00 – 16.00
środy 8.00 – 15.00
soboty 8.00 – 14.00

Kosiarka jak kałasznikow

Kamień, który wystrzelił spod kosiarki, przebił szyby w moim samochodzie. Mało brakowało, żebym dostał w głowę – alarmował nasz Czytelnik

– Zaparkowałem przy Warszawskiej – opowiada pan Robert. – Za siatką facet kosił trawnik. Stanąłem za samochodem i rozmawiałem ze znajomym.

Nagle rozległ się głośny huk.

– Jakby ktoś wystrzelił z karabinu – mówi właściciel samochodu.

Ułamki sekund później pod nogami mężczyzny wyślizgnął się kawał granitu. Wystrzelił z sąsiedniego podwórka. Spod pracującej kosiarki. Kamien-

ny pocisk leciał z olbrzymią prędkością. Przebił obie boczne szyby samochodu i spadł z drugiej strony.

– Gdyby nie zamortyzowały go szyby wozu, oberwałby któryś z nas – przypuszcza pan Robert. – Leciał

z taką siłą, że zabiłby na miejscu.

– Nie ma tygodnia, żebym nie słyszał mroźnych krew w żyłach historii z kosiarkami w roli głównej – mówi Andrzej Czapelka, z serwisu kosiarek przy ul. Widzewskiej w Pabianicach. – Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, jak groźnym urządzeniem jest kosiarka.

Najczęstszym grzechem „kosiarzy” jest zdejmowanie osłon, którymi zabezpieczone są noże urządzenia.

– Dobre kosiarki mają z tyłu gumowy fartuch, a z boku plastikową osłonę – tłumaczy Andrzej Czapelka. – Ale lekkomyślni „ogrodnicy” pozbywają się tych zabezpieczeń, by trawa się równomiernie rozkładała. Nie muszą jej wtedy grabić.

Noże w kosiarce wirują z zawrotną prędkością (co najmniej 3.000 obrotów na minutę). Zakręcone w nie kamienie lub szyszki, przyskają z impetem karabinowego pocisku.

Fachowcy twierdzą, że najbezpieczniej jest unikać tanich kosiarek. Bo ich producenci oszczędzają właśnie na zabezpieczeniach. Groźne są też kosiarki własnej konstrukcji.

– Mój sąsiad ma taką – opowiada pan Tomasz z ulicy Świętokrzyskiej. – Gdy zaczyna kosić trawę, mieszkańcy

okolicznych domów w popłochu uciekają z podwórek. Kamienie nawalają po ścianach, jak odłamki na poligonie.

Historia jak z horroru wydarzyła się 2 tygodnie temu na polach nieopodal Łaska. Spacerowicza ugodziła w udo metalowa część, która urwała się z rolniczej kosiarki pracującej na



łące. Tak pechowo zraniła mężczyznę, że nawet lekarzowi pogotowia nie udało się zatamować krwotoku. Dwie godziny później pechowy spacerowicz zmarł.

Andrzej Adamczewski

Zielone Zacisze na starość

Pensjonat dla starszych, samotnych i schorowanych w Jadwininie.

Komercyjny dom opieki dla 50 pensjonariuszy urządził w Jadwininie **Bogusław Rapczyński**. Nazywał go Zielone Zacisze.

Otoczenie pensjonatu jest malownicze. Obok domu są dwa stawy. Nieco dalej rośnie las. W sumie 6 hektarów zieleni i mikroklimatu.

Pokoje są jedno-, dwu- i trzyosobowe, wszystkie z łazienkami. Wypożyczono je w telefony i system łączności

z pielęgniarką. Dzięki temu pensjonariusz nie wstając z łóżka będzie mógł w każdej chwili wezwać siostrę na pomoc. Codziennie będzie tu lekarz, a pielęgniarki i opiekunki czuwać będą całą dobę. Będzie rehabilitacja i konsultacje lekarzy specjalistów. W niedziele pensjonariusze będą mogli uczestniczyć we mszach, a w zwykły dzień pomodlić się w urządzonej na piętrze kaplicy. Do ich dyspozycji jest też świetlica. Na śniadanie i obiady zaprasza stolówka, która sąsiaduje z nowoczesnie urządzoną kuchnią. Kolacje pensjo-

nariusze będą mogli zjeść w swoich pokojach. Nawet na pierwsze piętro wozić będzie ich winda.

– To będzie świetne miejsce dla osób starszych, które wymagają podstawowej opieki – mówi właściciel. – Teraz staramy się o uzyskanie dofinansowania. Gdy to się uda, pensjonariusze będą płacić za pobyt tylko 70 procent emerytury.

W Zielonym Zaciszu część pokoi już zarezerwowano. Pierwsi pensjonariusze wprowadzą się na początku września.

– Wiem z własnego doświadczenia, jak bardzo potrzebna jest taka pomoc, gdy w rodzinie ktoś ciężko choruje – mówi właściciel pensjonatu. – Przewidujemy też możliwość krótkich pobytów osób chorych i starszych.

Na przykład wtedy, gdy rodzina wyjeżdża na urlop.

Do Zielonego Zacisza będzie można wprowadzić się nawet z własnymi meblami, wziąć do pokoju telewizor i ulubione kwiatki.

– Będzie też gabinet niekonwencjonalnej medycyny – mówi Rapczyński. – Stawianiem diagnoz i kuracją ziołami europejskimi zajmie się M. Wiestaw Demerg. Ma on na swym koncie wiele uratowanych osób, które chorowały na raka.



O szachach rozmawiamy z Krzysztofem Długoszem



Co to są szachy?

– Encyklopedie podają, że to strategiczna gra planszowa dla dwóch osób na szachownicy o 64 polach. Niby nic szczególnego, a jednak wielkie koncerty komputerowe wręcz prześcigają się w pisaniu programów, które pokonają żywego szachistę. Zaczęło się to od słynnej maszyny von Kempelena, ale była to zwykła mistyfikacja. Oszustwo genialnego konstruktora stało się jednak kanwą wielu powieści i filmów. Już Jan z Czarnolasu wieki temu napisał poemat „Szachy”.

Przecież to nie sport...

– Złośliwcy twierdzą, że to nie może być sport, skoro dwóch ludzi prawie nieruchomo siedzi kilka godzin przy stoliku i myśli. Po części mają trochę racji. Ale wycylinowy gracz w czasie takiego posiedzenia traci na wadze ok. dwóch kilogramów. Doskonałym przykładem jest tu mecz o koronę szachową pomiędzy Karpowem i Kasparowem przerwany ze względu na fizyczne wyczerpanie tego pierwszego.

Co daje gra w szachy?

– Uczy logiki i przestrzennego myślenia. Podejmowania odpowiedzialnych decyzji i ponoszenia za nie konsekwencji. Jak to jest ważne w dzisiejszym świecie, nie muszą nikogo przekonywać.

Gdzie można się tego nauczyć?

– Po wakacjach spróbujemy uruchomić w przedszkolach i szkołach naukę dla dzieci. Wokół szachów w ostatnim czasie tworzy się dobry klimat. Kadre szkoleniową mamy znakomitą, a na dodatek dziecko grające w szachy nie zażywa narkotyków, nie pije alkoholu, nie chuligani.

**Informacje o nauce gry w szachy dla dzieci:
tel. 0 501 981 261 lub zgłoszenia
w PTC, ul. Gdańska 7 (czwartki godz. 16.00–18.00).**

Fani starych komputerów łączcie się!

Atari jak dobre wino

–Przekonanie kogokolwiek, że atari jest lepsze niż pecet, to strata czasu — mówi Piguła, elektronik i swaper. — Ale ta maszyna ma wartość sentymentalną. Była pierwszym komputerem w naszym życiu. Na niej nauczyliśmy się programowania.

Piguła, Orbi oraz ich koledzy – fani atari z Pabianic, brali udział w QUASt Party – ogólnopolskim zlocie maniaków „atarynek”. Na początku sierpnia dom kultury w podolsztyńskim miasteczku Orneto zaroił się od kabli i klawiatur. Na imprezę zjechało 120 maniaków z całej Polski.

– To jedyna okazja, by oko w oko spotkać ludzi, których znasz tylko z In-

ternetu – uśmiecha się Piguła. – Poza tym miło wiedzieć, że nie tylko ty „odjechałeś” na punkcie atarynki.

W dobie wszechobecnych pecetów mało kto pamięta „atarynki”, czyli Atari ST/ST/TT, XE/XL czy Falcon 030. Ci, którzy pamiętają, spotykają się co najmniej raz w roku. Po to, by porównać stworzone na tych komputerach dema, wymienić się doświadczeniem oraz pooddychać atmosferą „zamierzchłych” czasów.

Historia zlotów ma 10 lat — pierwsza impreza odbyła się w 1993 roku. Najpierw była to giełda, podczas której wymieniano oprogramowanie. W ostatnich latach kopiowanie freeware’ów zeszło na drugi plan. Na zlotach zaczęły dominować tzw. kompoty, czyli konkursy na najlepsze dema, intra i muzykę, wykonane na atari. W tym roku pokazano około 50 prac. Były też tzw. „crazy kompo” — dowodzące, że „atarowcy” to wesoła ferajna. Rywalizowali w konkursie na najszybsze zjedze-



W drodze na zlot. Wśrodku – Piguła

nie zapiekanki, ochrzcili debiutantów. Gwoździem programu były wybory Miss Mokrego Podkoszulka, zainicjowane przez Messiah, jedną z nielicznych kobiet na imprezie.

– To było jedno z najlepszych wydarzeń tego typu – mówi Piguła. – Po latach przerwy zlot wrócił do legendarnej Ornety, a my wszyscy znów ulegliśmy czarowi atari.

Ola „Zina” Tarczyńska

Atari w Internecie

- www.quast.orneta.net
- www.atariarea.histeria.pl
- www.abbuc.de
- www.atari.sk
- www.mrbacardi.atari.org

Słowniczek

- QUASt** – Qlub Użytkowników Atari ST, założony w 1991 r., od 1993 pod prezesurą Van Eijka
- freeware** – darmowe oprogramowanie
- swapper** – osoba zajmująca się rozprawdaniem programów
- organizer** – organizator zlotów
- kompot** – z ang. *competition*, konkurs
- crazy kompo** – szalony konkurs

Kto się dostał do szkół średnich

I Liceum Ogólnokształcące

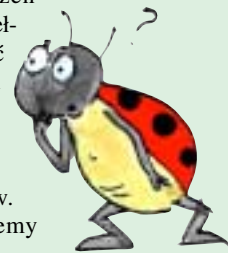
Lista przyjętych do klas I.

Klasa	Anna Głaszcz	Katarzyna Józwiak	Jakub Sobański	Przemysław Kmieciak
biologiczno-chemiczna:	Ewelina Groman	Piotr Krisch	Agnieszka Starzyńska	Justyna Kowal
Bartłomiej Balcerzak	Karolina Jakubowska	Marta Kołodziejczyk	Izabela Wieliczko	Renata Kozłowska
Katarzyna Bandziej	Filip Jurkiewicz	Patrycja Kołodziejczyk	Izabela Bednarska	Elżbieta Krajewska
Maciej Bartczak	Aleksandra Kacperczyk	Mateusz Koziara	Katarzyna Bolonek	Maciej Kusiak
Beata Bartkiewicz	Jarosław Kaczmarek	Aleksandra Kudaj	Agata Buczyńska	Adrian Lenarczyk
Eliza Bartocha	Kamil Kierski	Michał Małaczyński	Aleksandra Domagała	Michał Lipczyński
Agata Będzichowska	Michał Kluch	Marta Pawlikowska	Agata Hauk	Konrad Maciaszczyk
Margareta Brzozowska	Aleksandra Kuźmińska	Weronika Piecyk	Wojciech Kominek	Michał Jakub Malinowski
Bartłomiej Choiński	Anna Łuźniak	Martyna Pietruszka	Paulina Krawczyk	Małgorzata Marynowska
Piotr Ciechański	Iga Marciniak	Karolina Pietrzko	Sylvia Kurczewska	Tomasz Miller
Anna Cybulska	Ewelina Mazan	Michał Ptaszek	Szymon Okrojek	Szymon Młynarczyk
Izabela Gajzler	Patrycja Nowicka	Robert Rożek	Żaneta Ostrowska	Magdalena Muszyńska
Żaneta Holwek	Dorota Pacyńska	Konrad Sobala	Daria Pujan	Mateusz Nawrocki
Anna Jakubek	Łukasz Pędziwiatr	Anna Sodołska	Anna Sukienik	Marcin Okrojek
Katarzyna Jakubek	Joanna Romaldowska	Stefan Staszewski	Małgorzata Szynkowska	Dominik Omiotek
Irmína Kabza	Michał Romanowski	Anita Statkiewicz	Robert Topolski	Krystian Otomański
Katarzyna Kępa	Monika Sarul	Tomasz Stujecki	Monika Walczak	Kacper Pawełczyk
Paulina Kowalska	Beata Snochowska	Agnieszka Szymczak	Aleksandra Woźniak	Marcin Pawlik
Michał Krawczyk	Marcin Socha	Rafał Tarszewski	Magdalena Zawadzka	Agnieszka Pietryka
Adrian Królik	Michał Strizko	Michał Tyran		Emilia Piotrowska
Justyna Kunicka	Beata Szczepańska	Wioleta Wilczyńska	Klasa matematyczno	Agata Piwińska
Michał Malinowski	Anna Szen	Agata Wlazło	-fizyczno-informatyczna	Katarzyna Pluta
Agnieszka Małecka	Monika Świerczyńska	Paulina Wojtysiak	Michał Baranowicz	Łukasz Raszewski
Katarzyna Marganiec	Justyna Wachoń	Mariola Zmysłowska	Izabela Bączek	Michał Sekrecki
Joanna Mihailescu	Dariusz Wielgus	Joanna Sysio	Aleksandra Bąk	Wojciech Siciński
Paweł Perek	Ewa Wlazłowicz		Małgorzata Biniecka	Ewelina Sobczak
Paweł Piekarski	Angelika Włodarczyk	Klasa	Łukasz Boryń	Magdalena Staniek
Alicja Pietrzak	Joanna Woch	niemiecko-artystyczna:	Agnieszka Czerwińska	Edyta Strzelec
Anna Rakowska	Sylvia Zawadowska	Manuela Bachanek	Cyprian Dauksza	Adam Sobczyński
Jakub Saramak		Dorota Florczak	Małgorzata Dębska	Marta Szreter
Aleksandra Skorek	Klasa	Marta Golińczak	Kamil Fudala	Michał Szymak
Ewelina Staniek	geograficzno-histeryczna:	Marta Józwiak	Jakub Gałęzki	Kamila Trocka
Małgorzata Szałas	Katarzyna Ceran	Izabela Klimek	Małgorzata Gambor	Wojciech Wajerowicz
Marta Zawadowska	Izabela Cieślarek	Agata Kozłowska	Sebastian Gruszczyński	Piotr Wardęcki
	Paulina Drózd	Patrycja Kurzawska	Samuel Gumpert Obst	Rafał Wnętrzak
	Tomasz Gospodarczyk	Marta Marek	Piotr Jakubek	Adrian Woźniak
Klasa angielska:	Michał Grałka	Miłosz Piskorski	Paweł Jakubowski	Marta Wójtowicz
Karolina Boik	Emilia Grzechnik	Katarzyna Plucińska	Dominika Jatzcak	Katarzyna Zaborowska
Michalina Brożek	Michał Grzegorzewski	Karolina Scott	Anna Maria Jurek	Kamil Zajac
Karolina Dobroszek	Jakub Hiler	Aleksandra Sobala	Agnieszka Kłys	Anna Zakrzewska.(s)



Sprzedam –kupię Giełda podręczników

Kto chce pozbyć się niepotrzebnych już książek, ćwiczeń i atlasów, może wypełnić kupon i przynieść go do redakcji (ul. Zamkowa 4). To też propozycja dla tych, którzy poszukują podręczników. Bezpłatnie drukujemy ogłoszenia uczniów.



Ogłoszenia można też śłać Internetem na adres redakcja@zyciepabianic.com.pl.

OGŁOSZENIA

■ Sprzedam podręczniki do gimnazjum, klasy: I, II, III. sali@2com.pl

KUPON

kupię/sprzedam

do klasy _____

tel _____

e-mail: _____

Można zostać handlowcem

Dyplom technika rachunkowości lub handlowca mogą zdobyć ci, którzy ukończyli szkołę średnią. Wystarczy, że zapiszą się na kurs przygotowujący do eksternistycznych egzaminów w Średnim Studium Zawodowym. Kurs organizowany jest przez Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Łasku.

Osoby, które mają ukończone 18 lat i świadectwo ukończenia szkoły zasadniczej lub podstawowej, mogą w Łasku zapisać się do Liceum Ogólnokształcącego dla dorosłych. Nauka trwa 12 miesięcy. Zajęcia są dwa razy w tygodniu w godzinach 15.15 – 20.10.

Dokumenty można składać do 15 września w ZSP nr 1 w Łasku (ul. 9 Maja 28, tel. 043 675 21 03) lub w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego „Atena” w Łasku (ul. Mickiewicza 4a, tel. 043 676 21 99). (s)

Jak się nie dać pracodawcy?

W czasach rosnącego bezrobocia i strachu przed utratą pracy panuje przekonanie, że to pracodawcy dyktują warunki. Dla wielu pracowników kodeks pracy to tylko obowiązki. Ale gwarantuje on prawa, z których warto korzystać.

Pracownik wnoszący pozew przeciwko pracodawcy:

- nie ponosi opłat sądowych,
- może występować przed sądem sam, jeśli nie stać go na adwokata,
- ma prawo zgłaszać wszystkie wnioski ustnie do protokołu, co pozwoli na uniknięcie błędów formalnych,
- pracownika może reprezentować przedstawiciel organizacji społecznej, na przykład przewodniczący związku zawodowego.

Po pierwsze inspekcja pracy

Jeśli pracodawca naruszy nasze prawa, pierwsze kroki powinniśmy skierować do najbliższego oddziału Państwowej Inspekcji Pracy. Tam bezpłatnie udzielą nam porady prawnej. Tam możemy też złożyć skargę na pracodawcę. Inspektor złoży mu wizytę, bez ujawniania naszego nazwiska, a pracodawca nie może wykręcić się od kontroli. Inspektorzy są uprawnieni do nakazania pracodawcy wypłaty zaległych należności. Nakazy i decyzje inspekto-

ra muszą być wykonane natychmiast. Może się więc okazać, że proces sądowy nie będzie potrzebny.

Po porady prawne można zwrócić się do Okręgowego Inspektora Pracy w Łodzi (Al. Kościuszki 123) od poniedziałku do piątku



w godz. 8.00–16.00, pokój nr 319 (III p.), a w godz. 16.00–18.00, pokój nr 1 (parter). Możemy również zadzwonić w godz. 13.30–15.00 pod numer tel. 636 87 56 lub wysłać e-mail: kancelaria@lodz.oip.pl

Postępowanie pojednawcze

Przed skierowaniem sprawy na drogę sądową możemy żądać wszczęcia

postępowania pojednawczego przed komisją. Jest jednak jeden warunek. W na-



szej firmie musi funkcjonować komisja pojednawcza. To nie jest obowiązkowe. O jej powstaniu decyduje pracodawca.

A jednak do sądu

Pracodawcę możemy pozwać do sądu za:

- nieuzasadnione wypowiedzenie umowy o pracę,
- zastosowanie zbyt krótkiego okresu wypowiedzenia,
- naruszenie zasady równouprawnienia,
- niewypłacenie lub opóźnienie wypłaty wynagrodzenia,
- ciężkie naruszenie obowiązków wobec pracownika.

Pozew przeciw pracodawcy składamy w sądzie pracy. Jest on jednostką

sądu rejonowego właściwego dla okręgu, w którym znajduje się zakład, praca jest wykonywana lub pracodawca ma swą siedzibę.

W Pabianicach Sąd Pracy mieści się przy ul. Partyzanckiej 125 (tel. 215 70 03, wew. 384). Jeśli wartość przedmiotu sporu przekracza 30 tys. zł, pozew składamy w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w VIII Wydziale Pracy i Ubezpieczeń Społecznych (ul. Wólczańska 18, tel. 638 05 42).



Termin rozprawy powinien być wyznaczony w ciągu 2 tygodni od zakończenia czynności wyjaśniających, a jeśli ich nie było, od daty złożenia pozwu. W pabianickim Sądzie Pracy trwa to jednak dłużej, bo ponad miesiąc.

Marzena Kociotek



POLECAM

Bożena Kabza, magister farmacji z **APTEKI MEDICOR** ul. WARSZAWSKA 6 poleca:

FENISTIL

żel – krople – tabletki

stosowane w podrażnieniach skóry

Stale wzrasta liczba pacjentów skarżących się na podrażnienia skóry. Objawy typu: swędzenie, pieczenie mogą mieć podłoże:

1. **alergiczne**: * pokrzywka, * ukąszenia owadów, * alergię pokarmowe i polekowe

2. **niealergiczne**: * oparzenia słoneczne, * ukąszenia owadów, * choroba zakaźna, np. ospa.

FENISTIL likwiduje swędzenie, podrażnienia skóry. Łagodzi objawy alergii i chłodzi skórę.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką bądź skonsultuj z lekarzem lub farmaceutą.

Nagrodę – kuferek Menofem – wylosowała **Bożenna Golczyk** (ul. Mokra 13 m. 29).

Kupon

Czytelnicy *Życia Pabianic*, którzy wypełnią kupon i dostarczą go do apteki Medicor, ul. Warszawska 6 (do 16 sierpnia 2003 r.) wezmą udział w losowaniu nagrody: zestawu firmowego (torba, koszulka, kapelusz) Novartis Poland, produkującego Fenistil.



imię i nazwisko

adres

Jak czytać miejscówkę

Zanim wsiądziesz do pociągu, zobacz gdzie masz siedzieć. *Życie Pabianic* wyjaśnia, co oznaczają napisy na miejscówce, którą kupujemy w kasach PKP

Labels on the ticket:

- dokąd jedzie (to) - destination
- numer pociągu (to) - train number
- dzień i miesiąc wyjazdu (to) - day and month of departure
- godzina odjazdu (to) - departure time
- skąd wyjeżdża pociąg (to) - departure station
- rodzaj wagonu (to) - carriage type
- klasa pociągu (to) - train class
- numer wagonu (to) - carriage number
- cena miejscówki (to) - ticket price
- numery miejsc siedzących (to) - seat numbers

Piłka nożna

Rusza V liga

W sobotę, 16 sierpnia na boiska wybiegną nasi V-ligowcy. W jakiej formie rozpoczną rundę jesienną?

Beniaminek V ligi – Burza Pawlikowice (prezesa **Lucjan Jarmakowski** i **Miroslaw Banaczek**) – jest pierwszą drużyną gminy Pabianice, która wywalczyła w futbolu tak wysoką pozycję. Trener **Paweł Szałecki** ma do dyspozycji następujących piłkarzy: bramkarze – **Adam Olkusz**, **Marcin Marczak**, **Łukasz Pacha**, obrońcy – **Dariusz Włodarczyk**, **Jacek Strzelec**, **Marcin Grzeszkiewicz**, **Zbigniew Witkowski**, **Krzysztof Subczyński**, **Miroslaw Tomaszewski**, pomocnicy – **Damian Kozlewski**, **Marcin Kozlewski**,

nasion trawy. Leśniczy z Pawlikowice – **Dariusz Macurzak**, własnoręcznie wykonał i zamontował 30 ławek dla blisko 300 kibiców, Rada Gminy sfinansowała zakup nowych kostiumów, butów i piłek, a Urząd Gminy zapłacił za modernizację szatni i instalację nowych natrysków.

W niedzielę, 17 sierpnia o godz. 11.00, Burza inauguruje sezon na własnym boisku meczem z Pogonią Rogów.

* * *

Włókniarz przystępuje do rozgrywek w minorowych nastrojach. Drużyna będzie słabsza niż w zeszłym sezonie. Zapowiadanych wzmocnień nie było, a odszedł filar zespołu – **Piotr Urbaniak**.

siak, Arkadiusz Kuśmierowski. Nie wiadomo jeszcze, czy do zespołu wróci **Daniel Macierzyński**. Prawdopodobnie do zespołu dojdą 32-letni **Krzysztof Kuchciak**, reprezentant Polski w piłce halowej i 21-letni stoper **Piotr Stępień** (Różycza) – syn wiceprezesa ŁKS.

Pierwszy mecz sezonu Włókniarz rozegra w piątek, 15 sierpnia z Polonią w Andrzejowie.

* * *

Także dla PTC będzie to trudny sezon. Po ostatnich sparingach widać, że zespół nie ma ustabilizowanej formy. Liczymy, że młody szkoleniowiec, **Damian Gamus** mocno przycisnie „fioletowych”.

PTC ma grać w składzie: **Jakub Masiuk**, **Kamil Adamek**, **Adam Janicz**, **Sławomir Bolonek**, **Przemysław Lipiński**, **Dominik Kimel**, **Mariusz Grochowski**, **Krzysztof Nowak**, **Łukasz Pintera**, **Marcin Lindner**, **Tomasz Maćkowiak**, **Jarosław Banasiak**, **Kamil Kaczmarek**, **Jarosław Szymtka**, **Piotr Pawlik**, **Michał Górski**, **Mariusz Krzesiak**, **Jakub Kozakowski**, **Adrian Kaczmarek**, **Adam Skiba**, **Maciej Czerewacz**. Nowi w PTC to: **Dominik Kimel** z MKS Tuszyn, **Maciej Czerewacz** z Elty Łódź, **Tomasz Maćkowiak** ze Zrywu Dąbie, **Jarosław Banasiak** z Włókniarza Konstantynów.

W sobotę, 16 sierpnia o godz. 16.00 PTC gra na własnym boisku z LKS Justynów.



Przed piłkarzami PTC trudny sezon

Piotr Świątek, **Kazimierz Wiszowaty**, **Piotr Sokołowski**, **Michał Bloch**, **Mariusz Peć**, **Ireneusz Chudy**, napastnicy – **Michał Dynaryński**, **Szymon Dynaryński**, **Paweł Jach**, **Tomasz Mielczarek**, **Krzysztof Oberle**. Najstarszym piłkarzem jest 40-letni **Miroslaw Tomaszewski**, zaś najmłodszym 17-letni **Krzysztof Oberle**. Średnia wieku drużyny to zaledwie 20 lat.

Do nowego sezonu solidnie przygotowano boisko. Zasiano 20 kg specjalnych

Trener **Wiesław Surlit** ma do dyspozycji zespół w składzie: **Michał Stuleblak**, **Michał Kacprzyk**, **Robert Kacprzyk**, **Przemysław Rosiński**, **Piotr Grącki**, **Marcin Warwas**, **Marcin Rządziński**, **Mateusz Jakubowski**, **Mateusz Sowiński**, **Artur Kaczyk**, **Daniel Bartłomiejczyk**, **Jerzy Kaczorowski**, **Przemysław Cichowski**, **Marek Bartczyk**, **Bartosz Dziuba**, **Tomasz Łądka**, **Maciej Chmielewski**, **Zbigniew Sta-**

Moim zdaniem

Włókniarz nie jest należycie przygotowany do rozgrywek. Zespół opuścili podstawowi zawodnicy (**Przemysław Baczyński**, **Paweł Załoga**, **Piotr Urbaniak**, **Michał Filipiak**, **Krzysztof Piaseczny**). Teraz jego trzon stanowią młodzi wychowankowie, niezaprawieni w twardych bojach. I mogą nie sprostać zadaniu.

Także forma PTC nie napawa optymizmem. „Fioletowi” zawiedli w sparingach. Trener **Damian Gamus** zna przyczyny ich słabości, ale dotąd nie udało mu się ich wyeliminować. Nowi zawodnicy nie są zbyt dużym wzmocnieniem drużyny, od której oczekujemy od szeregu lat przebudzenia i zapowiadanego awansu do wyższej klasy.

Wielką niewiadomą jest Burza Pawlikowice. Zespół awansował po barażu z MKS Kutno. Trener **Paweł Szałecki** uważa, że jego zespół stać na utrzymanie się w gronie V-ligowców.

Wacław Nowak

SPRINTEM

Piłkarz Włókniarza – **Paweł Załoga**, nie zagrał zbyt długo miejsca w zarządzie klubu. Szybko zateęsknił za murawą i uciekł do Pogoni Kolumna. Na wieść o jego odejściu piłkarze i działacze odetchnęli z ulgą. Ciśnienie skoczyło im, gdy wyszło na jaw, że Załoga zabrał ze sobą kolegę z drużyny – **Piotra Urbaniaka**.

* * *

Interes życia zrobili działacze PTC. Zamienili jednego z najlepszych zawodników – **Marcina Piekarskiego**, na 50 piłek. Po szybkim śledztwie ustaliliśmy, że władze klubu mają jednak głowę do interesów. Za Piekarskiego dostali 10.000 zł i za część tych pieniędzy kupili futbolówki, a także naprawili boiskowy ciągnik.

* * *

Eugeniusz Michalski – kierownik stadionu PTC, tyra jak mrówka i to pomimo potężnych upałów. Przystrzygł już murawę „na zapalę”, wysypał 3 kg nasion angielskiej trawy, w wyrwy w boisku włożył 400 darni, a na poprawienie linii zużył 15 kg wapna. Wiemy, że Michalski za punkt honoru przyjął, by boisko PTC olsińło kibiców 16 sierpnia. Wtedy „fioletowi” zagrają pierwszy mecz w nowym sezonie.

* * *

Damian Szymtka – maskotka seniorów PTC oraz koledzy z jego drużyny (8–9-latkowie szkoleni przez **Bogusława Zielińskiego**) zostali pasowani na piłkarzy. Damian od trzeciego roku życia towarzyszył seniorom PTC podczas meczów, ubrany w piłkarskie buty i klubowy fioletowo-biały kostium. Wujkiem Damiana jest napastnik PTC – **Jarosław Szymtka**.

Tenis ziemny

Magda najlepsza

Magdalena Tokarczyk – młoda tenisistka PKT, wygrała ogólnopolski turniej klasyfikacyjny kadetek z cyklu „Superseria” w Olsztynie. Pabianiczanka pokonała kolejno: **Agatę Skupin** z SKT Sopot 6:3, 6:1, **Axanę Sokolnikową** (Rosjanka z Kaliningradu) 6:4, 6:4, **Joannę Dobrowolską** z Radości Warszawa 6:3, 6:2 i w finale **Annę Pałaszkiwicz** z AZS Poznań 6:3, 6:0. Warto wspomnieć, że jest to już 6. ogólnopolski turniej wygrany w tym roku przez Magdę.

Mało brakowało, by w stolicy Warmii i Mazur spotkały się dwie pabianiczanki. **Magdalena Matusiak** dotarła do półfinału imprezy, gdzie przegrała z **Pałaszkiwicz** 3:6, 2:6. Wcześniej **Matusiakówna** ograła **Martę Abramek** z Budowlanych Olsztyn 7:5, 3:6, 6:4 i **Urszulę Fijołek** z SKT Szczecin 6:2, 2:6, 6:1. Obie doskonale grające pabianiczanki będzie można zobaczyć w najbliższym czasie na naszych kortach. W czwartek 14 sierpnia rozpoczyna się kolejny OTK tenisistek do lat 16.



Koszykówka

Harują w wakacje

– *Piotrek! Szeroko, nisko na nogach!* – z prędkością karabinu maszynowego rzuca uwagi trener do ciemnowłosego chłopaka. – *Dobrze! O to chodziło.*

Potem jest trening motoryczny w terenie i taktyczny w sali. Dzień kończymy rozgrywkami w kosza, siatkówkę, halową piłkę nożną albo palanta.



– Pozdrawiamy kibiców męskiej koszykówki – mówią zawodnicy i trener

Grupa 22 młodych koszykarzy WABS szlifuje formę na obozie w Sędziejowicach za Łaskiem. Chłopaki wylewają morze potu.

– *Treningujemy aż cztery razy dziennie* – mówi **Wiesław Wincek**, trener WABS. – *Zaczynamy rano od rozruchu.*

Mieszkają w Zespole Szkół Rolniczych.

– *Mamy świetne warunki* – opowiada Wincek. – *Szkołę otacza malowniczy, stary park. Jest świetna sala gimnastyczna i boisko. Po treningach oglądamy filmy na wideo. No i kuchnia aż palce lizać.*

Koszykówka

Finlandia zdobyta

Cztery koszykarki Polfy: **Elżbieta Trześniewska, Sylwia Włażlak, Renata Piestrzyńska i Emilia Lamparska** grały w towarzyskich meczach reprezentacji Polski z Finlandią. Kadra przygotowuje się do wrześniowych mistrzostw Europy. Polki pokonały gospodynie 3 razy: 83:57, 83:79 i 77:64. Bardzo skutecznie grała w tych spotkaniach Trześniewska, zdobywając w sumie 45 pkt. Lamparska rzuciła 13 pkt., a Włażlak i Piestrzyńska po 9.

Szkółka Wiesława Wincka to wychowankowie grają w III lidze w naszym PKK'99. Ich młodszy kolega też zapowiadają się na rasowych graczy. W reprezentacji województwa łódzkiego (wśród 16 najlepszych koszykarzy rocznika 89) gra aż 3 chłopaków z Pabianic. Tytuł samo podopiecznych Wincka wziął trener kadry Łodzi z rocznika 91.

– *To niecodzienne, ale chłopaki mają pasję, lubią grać w kosza i nie boją się harówki na treningach* – chwali zawodników trener Wincek.

Więści z boisk

SMS Łódź – Włóknierz 1:0 (1:0)

W ostatnim sparingu przed nowym sezonem włóknierze nie przejawiali ochoty do gry. Dlatego zasłużenie przegrali z drużyną, która zajęła 3. miejsce w mistrzostwach Polski juniorów.

Włóknierz: **Stuleblak – Rządziński, Grącki, Warwas, Bartczyk – M. Kacprzyk, Kaczorowski, Chmielewski – Ładka, Stępień** (testowany zawodnik Różycy). Na zmiany wchodził: **Wojciechowski i Sowiński.**

* * *

PTC – Orzeł Parzęczew 0:1 (0:1)

Pabianiczanie stracili bramkę w 15. min. I nie potrafili wyrównać, bo byli zespołem słabszym.

PTC: **Masiuk – Bolonek, Janicz, Lipiński, Kimel – Grochowski, Nowak, Pintera, Lidner – Maćkowiak, Banasiak.** Na zmiany wchodził: **Adamek, K. Kaczmarek, Szmytka, Pawlik, Górski, Krzesiak.**

reklama

0,75
ARBUZ
cena za kg

Pabianice, ul. Łaska 30

5,49
ZESTAW DROBIOWY
NA GRILL
cena za kg

Oferta ważna od 11.08 do 18.08.2003 www.leaderprice.pl

Hity sierpnia

Metki „produkt miesiąca” naklejono na wybrane produkty w „esdehu”. Koncentrat do płukania tkanin FILIP PLUS kosztuje teraz 3,25 zł, a płyn do mycia naczyń tej samej firmy 1,57 zł. Płyn do płukania K wyceniono na 2,35 zł, a chusteczki higieniczne Velvet (80 szt.) na 1,99zł.

W sierpniu warto pomyśleć o farbowaniu włosów. Farba do włosów Garnier Nutrisse kosztuje teraz tylko 11,99 zł, a pielęgnacyjny szampon Garnier Fructis – 6,29 zł. (r)

TANIEJ

Na stoisku spożywczym w „esdehu” staniały wyroby OSM w Pabianicach. Za twarożki śmietankowe i serki homogenizowane płacimy teraz 1,44 zł. Śmietana (400g) kosztuje 1,83 zł, a kefir (350g) 1,18 zł. (r)

APTEKI

- 14.08 – Bracka 59
- 15.08 – Niecała 2
- 16.08 – Moniuszki 38
- 17.08 – Wypiańskiego 1
- 18.08 – Smugowa 27
- 19.08 – Łaska 46
- 20.08 – Zamkowa 58
- (apteka całodobowa – Zamkowa 58)

KWIACIARNIE

KONWALIA, ul. Jana Pawła II 36/40

– czynna w każdą niedzielę i w święta w godz. 10.00–14.00
Poczta kwiatowa **Interflora**.
Tel. 215 87 51.

GARDENIA, ul. N. Gryzła 2

– czynna od 10.00 do 18.00, w niedziele i święta od 10.00 do 13.00.
Tel. 0 601 877 520

TUBEROZA, Champion

– czynna od poniedziałku do soboty w godz. 8.30–20.00, w piątek 8.30–20.30, w niedzielę 8.30–18.00.
Tel. 502 647 691.

TANKUJEMY Z LICZYDŁEM

Życie Pabianic podaje, co się dzieje na stacjach benzynowych. Strzałki w tabelce oznaczają wzrost, spadek lub utrzymanie się cen w ciągu minionego tygodnia.

	U 95	Pb 95	Pb 98	ON	GAZ
ESSO ul. Łaska	3,39	3,39	3,64	2,84	— ↗
ORLEN ul. Partyzancka	3,39	3,39	3,64	2,84	— ↗
StatOil ul. Łaska	3,39	3,39	3,64	2,84	1,43 ↗
ORLEN ul. Kilińskiego z kartą stałego klienta 4 gr taniej	3,39	3,39	3,64	2,87	— —
Eko-Pal Petrochemia ul. Partyzancka	3,32	3,32	3,59	2,84	1,29 —
Rafineria Gdańska ul. Traugutta	3,31	3,31	—	2,79	— —

Ceny z minionego tygodnia

Rośnie nam stopa

Dzieciaki mają większe stopy niż ich rodzice.

Jeszcze parę lat temu na półkach z damskim obuwem przeważały buty w rozmiarach 37 i 38, a dla panów – 41 i 42. Teraz miejsce „siódemek” i „ósemek” zajęły dziewiątki i dziesiątki, a nawet jedenastki.

– Osiemnastoletnie dziewczyny szukają najczęściej rozmiarów w okolicach „czterdziestki”.

Zdarza się, że pytają nawet o czterdzieści dwa – zauważyła Iza Jarszewska ze sklepu obuwniczego Retro (ul. Zamkowa 11).

– W ubiegłym tygodniu szesnastoletnia dziewczyna chciała kupić buty

w rozmiarze czterdzieści dwa – mówi Robert Wojtczak, właściciel sklepu obuwniczego przy ul. Łaskiej 26. – Tak dużych damskich butów nie ma w hurtowniach.

Olbrzymie „kajaki” kupują też panowie. – Nawet piętnastolatki noszą czterdzieści sześć – mówi Ida Janiszewska. – Mam też klientów, którzy rozpaczliwie szukają



butów powyżej „pięćdziesiątki”. Niestety, tak wysokiej nuleracji nie sprowadzamy. (s)

LICZBA, KTÓRA CIESZY

8

– tylu 100-latków mieszka nad Dobrynką.

LICZBA, KTÓRA SMUCI

20%

– aż tylu pabianiczanie nie ma w mieszkaniu łazienki i toalety.

Wyprawki rozdzielone

Kostiumy gimnastyczne, plecaki i przybory szkolne, a oprócz tego 90 zł na zakup podręczników – z takiej pomocy skorzysta w tym roku dziewięćdziesięcioro pabianickich pierwszaków.

– Pomoc udzielana jest na podstawie rządowego programu wyrównywania warunków startu szkolnego – informuje Bożena Bednarska, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej.

Do otrzymania pomocy zakwalifikowano przede wszystkim dzieci zgłoszone przez szkoły, pracowników socjalnych i pochodzące z rodzin będących już podopiecznymi Ośrodka Pomocy Społecznej. (r)

Z ręcznikiem na plażę

Wchłania wodę i masuje.

Na plaży sprawdzą się ręczniki z bawełny połączonej z lnem. Dobrze wchłaniają wodę, a do tego są szorstkie, więc masują ciało po kąpiel. Można je kupić w sklepie przy ul. Łaskiej 50. Za ręcznik Zwoltexu o rozmiarach 50 cm na 95 cm zapłacimy 13 zł. Większy (65x140 cm) – wyceniono na 24 zł. Bawełniane ręczniki plażowe (100x180 cm) kosztują 50 zł.

W sklepie przy ul. Łaskiej 50 mają też bawełniane ręczniki firmy Benetton. Jednokolorowy ręcznik kąpielowy (70x140) kosztuje 50 zł, ręczniki plażo-

we (100x180 cm) są po 95 zł. Tyle samo kosztują jednostronne ręczniki w rozmiarze 90x160.

– Dla osób ze skłonnościami do uczuleń i alergii mamy bawełniane ręczniki antybakteryjne firmy Demko Feder – mówi Małgorzata Świderek, sprzedawczyni ze sklepu przy ul. Łaskiej.

Ręcznik dla alergików 50x100 cm

kosztuje 28 zł, a 65x140 cm – 56 zł.

Ręcznikami firmy Zwoltex handlują też na rynečku przy Bugaju. Bawełniane ręczniki o wielkości 50x100 cm można kupić tu już od 12 zł. Ceny ręczników kąpielowych wahają się od 15 do 30 zł. Jednostronne ręczniki ozdobione bohaterami bajek Disney’a wyceniono na 18 zł. (s)

OKIENKO EKSPERTA

Rafał Kida – monter drzwi Gerda, radzi:

Jaki zamek założyć do drzwi

Jaki zamek najlepiej zabezpieczy mieszkanie przed włamaniem?

– Dobrą przeszkodą dla złodziei są zamki antywłamaniowe. Mają zabezpie-

czenia, dzięki którym piekielnie trudno je przewiercić. Odpowiednie blokady uniemożliwiają wylamanie drzwi z futryny nawet największym osiłkom. My sprzedajemy zamki firmy Gerda. Są niezawodne.

Co zrobić, jeśli niechcący zatrzaśniemy drzwi od zewnątrz?

– Najlepiej wezwać przeszkolonego montera, który otworzy zamek nie uszkadzając drzwi. (s)



Rafał Kida jest właścicielem firmy Paula przy ul. Zamkowej 66. Pracuje od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–17.00 oraz w soboty od 9.00 do 13.00.

Ze stoperem, kompasem i GPS-em na rękę

Zegarek, który mierzy puls

– Czasomierze dla aktywnych są odporne na wstrząsy i wodoszczelne – mówi **Zbigniew Raszewski**, zegarmistrz z ul. św. Jana 14. – Mają też najczęściej kompas, stoper i timer.

Wyciecznicy chętnie zakładają na rękę zegarki Timex z serii Expedition. Do wyboru mają tradycyjne – ze wskazówkami (179–239 zł) i elektroniczne (312–354 zł). Wyposaża się je w podświetlane tarcze, datownik, stoper i gumowe, odporne na wilgoć paski.

Dla zdobywców górskich szczytów, Timex wypuścił serię Alpinus. Zegarki te mają pod-



świetlane tarcze i kompas. Na wskazówkowego Alpinusa trzeba wydać 159–183 zł, elektroniczny kosztuje 139 zł.

Fanów mają też masywne zegarki Casio G-Shock. Bez szwanku znoszą uderzenia i wstrząsy. Właściwą godzinę wskażą nawet głęboko pod wodą. Za elektronicznego G-Shocka płacimy 135–248 zł, wskazówkowy to wydatek 220–399 zł.

Jeszcze więcej wymagają od czasomierzy wyczynowi sportowcy. Z myślą o nich zaprojektowano zegarek Oregon Scientific. Oprócz godziny i daty pokazuje tętno i puls spor-

twca, informuje o prognozie wydolności organizmu.

Dla podróżników firma Casio wypuściła zegarek z satelitarnym systemem nawigacji GPS. Mierzy wysokość nad poziomem morza i aktualne ciśnienie powietrza.

– Takie zegarki sprowadzimy tylko na zamówienie, bo są bardzo drogie – mówi Raszewski. (r)

Wyprzedaże

■ 79 zł kosztują damskie dzwony z wytartego dżinsu (poprzednia cena: 189 zł). Cena męskich dżinsów spadła ze 165 na 99 zł. Obcisłe koszulki męskie z krótkim rękawem są teraz po 35 zł. Wyprzedaż w Fabryce (ul. Zamkowa 4).

■ Bluzki bawełniane z krótkim rękawem oraz spódnice z żorżety przeceniono z 39 na 29 zł. Cena spodni dżinsowych spadła z 98 na 68 zł. Wyprzedaż w sklepie Pretty Girl (ul. św. Jana 1).

■ Letnie spódnice, spodnie, bluzki i sukienki kupimy o 30 proc. taniej. Wyprzedaż w sklepie Cztery pory roku (ul. Zamkowa 27).

■ Ceny jednoczęściowych kostiumów kąpielowych Triumph spadły z 259 na 125 zł i z 219 na 172 zł. Dwuczęściowe kostiumy przeceniono ze 130 na 101 zł i ze 160 na 125 zł. Wyprzedaż na stoisku Intimesia w Galerii Echo.(s)

Rozdają prezenty

Automatyczny ołówek z gumką firmy BIC Matic można dostać gratis, pod warunkiem, że kupimy zeszyty i bruliony za 30 zł.

32 grosze kosztuje zeszyt 16-kartkowy w kratkę, grubszy – 32-kartkowy wyceniono na 59 groszy. 2,57 zł trzeba zapłacić za 96-kartkowy brulion, a 99 groszy za 60-kartkowy zeszyt. W tornistrze nie może też braknąć bloku rysunkowego (69 groszy) i kredek. Za 12 kolorów płacimy 1,27 zł.* (r)

Do nabycia na stoisku AGD w „esdehu”

Małolaty oszczędzają

Chłopaki zbierają na rowery, komputery i płyty z muzyką. Dziewczyny wolą odkładać pieniądze na ciuchy i buty.

Przemek ma 12 lat, chodzi do piątej klasy. Co miesiąc wrzuca do skarbonki 30 złotych. Oszczędza z kieszonkowego. Od roku.

– Zbieram na rower górski – zdradza. – Ale nie taki zwykły, tylko z aluminiową ramą. Muszę uskładać połowę sumy. Resztę dorzuca rodzice..

Dla 13-lletniego Kamila największym marzeniem jest komputer. Wie, że rodziców nie stać na taki wydatek, dlatego sam postanowił sobie na niego uskładać.

– Jestem dobry z matematyki, a w tym roku zdawaliśmy egzaminy na koniec podstawówki – mówi. – Moi koledzy chcieli, żebym pomógł im przygotować się do testów.

Kamil ustalił cenę – 5 złotych za godzinę. Okazało się, że chętnych na „korepetycje” było wielu.

– Chłopaki wiedzieli, że zbieram pieniądze, dlatego przychodzili – cieszy się „matematyk”. – Kilku wcale nie potrzebowało pomocy. Chcieli, żebym więcej zarobił.

Rówieśnik Kamila – Michał pilnie studiuje czasopisma muzyczne. Doskonale wie, kto wydał nową płytę i jaki krążek wypada mieć.

– Szkoda, że płyty i kasy są takie drogie – martwi się. – Nie chcę kupować pirackich nagrań, a na oryginał muszę trochę zbierać. Ale i tak mam chyba najwięcej kompaktów w klasie.

Pieniądze na płyty odkłada z kieszonkowego. Czasami parę groszy dostaje od babci.

Dziewczyny oszczędzają najczęściej na modne ciuchy albo buty. Rzadziej na coś drogiego i trwałego. „Nowy komputer, program czy rakietka do tenisa to za duży wydatek dla uczennicy” – twierdzą.

– Dziewczyny w ogóle nie potrafią oszczędzać – uważają zgodnie ich koleżdy. – Jak tylko mają kaskę, od razu kupują jakieś cukierki, chipsy albo napoje. Dla chłopaków chcieć to móc, trzeba tylko trochę silnej woli. (r)



22 proc. młodzieży w wieku 16–19 lat pracuje podczas wakacji. Tak wynika z sondaży Centrum Badań Opinii Społecznej.

79 proc. rodziców uważa, że młodzież powinna pracować podczas wakacji.

tekst promocyjny

Firana jak malowana

– Krzykiem mody są firany z wolu hartowane białą lub kolorową nitką – mówi **Ewa Falek**, właścicielka sklepu Świat Firan przy ul. Łaskiej 13.

Metr bieżący takiej firany kosztuje od 34 do 56 zł. Promocyjne ceny mają firanki konfekcjonowane, gotowe do założenia. Do wyboru jest wiele kolorów, wzorów i rozmiarów (60x130 cm, 60x160 cm i 60x220 cm). Za sztukę takiej firany płaci się od 3,50 do 5,50 zł.

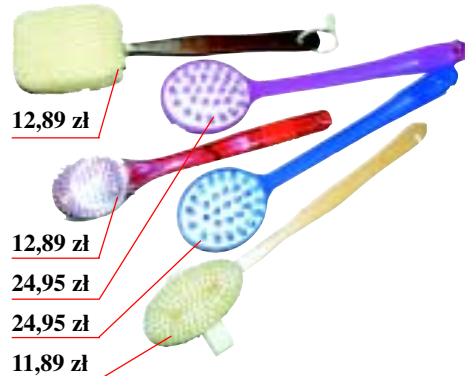
W sklepie przy Łaskiej uszyją firany i zasłony według wzorów z katalogu bądź na indywidualne życzenie klienta.

– Projektujemy też upinanie firan lub zasłon w mieszkaniach – dodaje pani Ewa.(s)

Szorowanie i drapanie

O tym, że drapanie po plecach jest przyjemne, nie trzeba nikomu mówić.

Szczotki do mycia i drapania po plecach*



12,89 zł

12,89 zł

24,95 zł

24,95 zł

11,89 zł

*Rossmann (Zamkowa 18)

7,76 zł kosztuje rękawica asztywna i ostra – SDH Trzy Korony.



Rękawice z sizalu do mycia i masowania kosztują 10,69 zł. Serduszką z sizalu są po 6,89 zł – Rossmann (Zamkowa 18).

reklama

POSZUKUJEMY osób w wieku 4–65 lat do udziału w filmach i reklamach telewizyjnych. Studio 15, ul. Żeromskiego 15, tel. 212–13–10.

ODSTĄPIĘ studio fotograficzne. Tel. 0-601 999 758

ZATRUDNIĘ szwaczki dyspozycyjne, dokładnie szyjące (tkanina) oraz osobę na dziurkarkę i guzikarkę (z praktyką). Tel. 0-692 808-925.

M-3 kupię. Tel. 0693-555-482.

ZATRUDNIĘ do glazury i dociepień budynków. Tel. 694 641-589.

SPRZEDAM M-4 (61 m), III p., winda, stan bardzo dobry, częściowo umeblowane, Janke – pętla. Tel. 0-604 052-666.

SPRZEDAM Renault Megane 1,4 (1996) + gaz. Tel. 602 310-323.

SZWACZKI na overlock – zatrudnię. Tel. 0-693 125-405.

HYDRAULIKA, drobne naprawy, przeróbki. Tel. 213-67-97, 600 457-705.

ATRAKCYJNE M-3, I piętro, duży balkon, Bugaj (naprzeciwko rynekcu) – sprzedam. Tel. 0-505 570-503.

ZATRUDNIĘ barmana kelnera. Tel. 227-33-73.

PRZYJMĘ ziemię z wykopów. Tel. (0-43) 671 30-57.

KUPIĘ samochód bagażowy. Tel. 0-502 636-211.

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Tel. 0-502 636-211.

PAN dla Pani (dyskretny). Tel. 0-502 636-211.

SPRZEDAM dwa segmenty. Tel. 213-71-63 (po 16.00).

Życie Pabianic – tygodnik informacyjny. Redaguje zespół. Zastępcy redaktora naczelnego: **Grażyna Grabowska**; sekretarz redakcji **Renata Kamińska**; sport: **Wacław Nowak**, **Andrzej Adamczewski**; fotoreporter **Tomasz Kałużny**; grafik **Katarzyna Hans-Zalepa**; dział reklamy: **Anna Miarczyńska**, **Agnieszka Pyka**, **Tomasz Nowaczyk**; kolportaż **Marcin Czupreta**.

Wydawca: **Agencja Dziennikarzy sp. z o.o.**, Adres redakcji: ul. Zamkowa 4, 95–200 Pabianice, tel. 227 04 00, fax 227 15 69, http://www.zyciepabianic.com.pl

e-mail: redakcja@zyciepabianic.com.pl DTP, WWW: **Tomasz Lewandowski**. Biuro ogłoszeń – w redakcji.

Fotografie wywołuje: Kodak-EXPRESS, Pabianice, ul. Zamkowa 27. Druk: Pabianickie Zakłady Graficzne SA.

O NIEJ SIĘ MÓWI



Niezmordowana

Pabianiczanka **Genowefa Kocik** zajęła drugie miejsce w międzynarodowym turnieju szachowym w Biel-Bieene (Szwajcaria). Aby grać, 1.200 kilometrów pokonała... autostopem. W turnieju startowało prawie 300 szachistów z całego świata. Grali przez 9 dni

– Za długo jechałam i nie zdążyłam na trzy początkowe partie. Oddałam je walkowerem – marwi się szachistka.

Na turnieje do Szwajcarii pani Genowefa jeździ od 15 lat.

– Raz poleciałam samolotem i raz jechałam motorem ze znajomym – wspomina. – Autostopem najgorzej jest w Polsce, bo kierowcy nie chcą zabierać. Gdy uda się minąć naszą granicę, podróż jest o niebo szybsza.

GENOWEFA KOCIK

KTO NAUCZYŁ JĄ GRAĆ: tata. Miała wtedy 7 lat.

GDZIE STARTUJE: w Szwajcarii, Rumunii, Niemczech, Czechach i na Węgrzech. W Polsce regularnie – w Rowach, Międzyzdrojach, Głuchołazach, Krynicy, Polanicy

JEJ SZACHOWY ŻYCIORYS: w 1946 r. zaczęła grać w sekcji szachowej Cechu Rzemiosł Różnych. Potem była zawodniczką łódzkiego Startu i Anilany. Od lat reprezentuje PTC.

Z CZEGO ŻYJE: jest emerytką.
GDZIE PRACOWAŁA: w kawiarni Mocca, jako kelnerka. Była też księgową, maszynistką, uczyła wychowania fizycznego w szkole, prowadziła kiosk z gazetami na Starym Mieście.



HOROSKOP

**BARAN (21.03 – 19.04)**

Masz teraz wszelkie dane po temu, by osiągnąć sukces. Okoliczności będą sprzyjające, możesz więc śmiało wykorzystywać okazje, życzliwość otoczenia i szczęśliwe zbiegi wydarzeń. Masz również szansę zakosztować prawdziwej miłości.

**BYK (20.04 – 20.05)**

W miłości czekają Cię naprawdę mocne wrażenia. Mimo iż będziesz się cieszył wielkim powodzeniem, to może się zdarzyć, że będziesz miał problemy z wyborem właściwego partnera. W pracy – będzie to czas żniw, zbierania obfitego plonu, tego, co zasiałeś.

**BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)**

Zatęsknisz do miłości... Może więc wreszcie umówisz się z kimś, przed kim od dawna się bronisz. Ludzie się wszak zmieniają. W pracy mogą się ujawnić konflikty, różnice zdań i sprzeczne interesy. Zamiast się denerwować – zachowaj dystans.

**RAK (22.05 – 22.07)**

Doskonały czas, by zaprzyjaźnić się z kimś na całe życie. Najbardziej zależy Ci teraz na porozumieniu, poczuciu bliskości i wzajemnej atrakcyjności intelektualnej. Przy podejmowaniu ważnych decyzji możesz śmiało zaufać swojej intuicji.

**LEW (23.07 – 22.08)**

Nie masz prawa czuć się samotny ani nie-szczęśliwy. Będziesz otoczony samymi życzliwymi osobami, a każda z nich będzie Ci nieba chciała przychylić. To najlepszy w tym roku czas dla miłości. Wykorzystaj to! Również w pracy – dobra passa.

**PANNA (23.08 – 22.09)**

Ty nadal, droga Panno, mimo wakacyjnych klimatów – będziesz bardzo aktywna. Przyjdzie Ci rozwiązywać problemy czy to związane z pracą, czy z życiem codziennym. Nie daj się zwieść poczuciu, że wszystko wiesz i robisz najlepiej. Padnieś ze zmęczenia.

**WAGA (23.09 – 22.10)**

Wydać pieniądze będzie zdecydowanie łatwiej, niż je zarobić. Masz teraz wyjątkowy pociąg do luksusu, nie umiesz odmówić sobie przyjemności. A w miłości – każdy z nas potrzebuje zapewnienia, że jest kochany, nie wahaj się więc okazywać uczuć.

**SKORPION (23.10 – 21.11)**

Mając Ciebie u swego boku nikt nie zazna nudy. Będziesz wprost tryskać pomysłami, jak urozmaicić czas spędzany we dwoje. Twoje propozycje będą naprawdę zaskakujące. Pamiętaj, że jesteś teraz szczególnie narażony na uzależnienia.

**STRZELEC (22.11 – 21.12)**

Będzie wiele pokus, więc jeśli żyjesz w stałym i szczęśliwym związku, uważaj, abyś nie nadzarpnął zaufania partnera. W obecnym układzie planet łatwo bowiem można przekroczyć granicę, za którą zaczyna się coś więcej niż znajomość czy przyjaźń.

**KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)**

Planetarny klimat sprzyja miłości, nie zdarzy się jednak nic takiego, co by Cię zaskoczyło albo w zasadniczy sposób wpłynęło na Twoje życie uczuciowe. Ogólnie nadal atmosfera wakacyjna, wypocznik, bez troska, zabawy i życie towarzyskie.

**WODNIK (20.01 – 18.02)**

Stały w uczuciach? Nie Ty! Będziesz się szybko zapalał i równie szybko gasł. Licz się jednak z tym, że Ty też możesz się spotkać z podobnym brakiem stabilności. Jeśli masz stałego partnera, wiedz, że sprawy mogą przybrać nieoczekiwany obrót.

**RYBY (19.02 – 20.03)**

Choć planetarny klimat sprzyja miłosnym przygodom, Tobie, Rybko, sprawy sercowe raczej nie będą spędzały snu z powiek. Nie będziesz się skarżyć na samotność, ale też żadne wielkie uczucie nie wywróci Twojego świata do góry nogami. Stabilizacja.

r e k l a m a

Pabianice ul. Łaska 50/54

Oferta handlowa ważna od 13.08.2003r. do 19.08.2003r.

polo market**Golonka indyjska****4⁷⁹**
1 kg**10⁹⁹**
1 kg**Połędwica myśliwska**

Wydawca: POLOmarket zastrzega sobie prawo do zmian cen oraz do limitowania wielkości sprzedaży